Nr. 225 (5845) Cz

WARSZAWA, PIĄTEK 22 CZERWCA 1934 r.

Rok XXXIX.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.

Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.

ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.

KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7

REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20—13
ADMINISTRACJA — 5-13-80
DRUKARNIA — 2.76-43

KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Po „odczycie" i po „rewizycie"

„Prelekcja" p. Goebbelsa w Warszawie pozostała nadal dla Polski rzeczą bardzo aktualną. Prof. T. Zieliński „rewizytował" p. Goebbelsa i wygłosił — zkolei — odczyt w Berlinie. Artykuł tow. K. Czapińskiego dotyczy obydwu zdarzeń. Red.

Przed kilku dniami odbył się w Warszawie odczyt hitlerowskiego min. propagandy dra Goebbelsa. „Unja intelektualna" (?) w Polsce go „zaprosiła". Przyjął go u siebie — podobno po usilnych zabiegach — p. marszałek Piłsudski.

A więc nie tylko „odczyt", lecz także ewenement polityczny. Nie tylko propaganda hitlerowskich haseł w Polsce (mało jej jeszcze?!), lecz także **manifestacyjne wzmocnienie nowej orjentacji w polityce zagranicznej** — Polski i Niemiec.

Niełatwo pisać w Polsce o min. Goebbelsie... A więc o osobie Goebbelsa jaknajmniej. Może czytelnik zajrzy do bardzo ciekawej charakterystyki Goebbelsa we francuskiej książce „Tels qu'ies sont" (biografie wodzów hitlerowskich). Tam znajdzie zaiste rzeczy zajmujące... Zacytujemy stamtąd tylko charakterystykę zasad Goebbelsa w dziedzinie polityki zagranicznej (str. 68).

„Należy obiecywać wszystko: całemu światu — pokój; Francji — wyrzeczenie się Alzacji i Lotaryngji; **Polsce — Ukrainę;** Włochom — rezygnację z Tyrolu; Japonji — pomoc przeciwko ZSRR..."

Nie możemy też cytować obszernie charakterystyki osoby Goebbelsa z ostatniego „Vorwärtsu" (Nr. 52) albo z ostatniej „Weltbühne" (Nr. 24).

Musimy zrezygnować nawet z podania tego, co pisze o Goebbelsie opozycyjny hitlerowiec O. Strasser w „Deutsche Rewolution" (Nr. 5). Przytoczymy tylko za innym artykułem tego emigracyjnego pisma, który jest poświęcony opisowi straszliwego zbrutalizowania i zdziczenia całego życia Niemiec hitlerowskich i gwałtownego rozszerzania się zabobonów i astrologji (!), — okkultystyczną interpretację nazwiska Goebbelsa w jednem z pism (majowy numer „Velhagens Monatshefte"): Godbald — Godabald — Gobbo — Goebbes — Goebbus, — to znaczy: **„świecący w Bogu" (!).** Taki jest dziś „poziom" miesięczników w szczęśliwej „Hitlerji".

O osobie pisać nie możemy. Zresztą przebywała w Warszawie nie „osoba", lecz **PRZEDSTAWICIEL** i wyraziciel pewnej określonej polityki zagranicznej i wewnętrznej.

Polityka zagraniczna — to ta, o której pisaliśmy niedawno w związku z mową min. Becka w Genewie. Nie dziwimy się, że Hitler gorączkowo usiłuje **przerwać łańcuch,** opasujący Niemcy dokoła: od Rosji do Francji. Nie dziwimy się, iż cieszy się, że znalazł ogniwo słabsze. Nie dziwimy się, że posyła Goebbelsa, by rozpoczęte dzieło kontynuował. Dziwimy się natomiast „sanacji". Francuzi już otwarcie piszą w swych pismach, iż Polska — odpadła (od sojuszu). Rosja Sowiecka zaniepokojona. W Czechosłowacji... wiadomo jakie kursują pogłoski.

Polityka **wewnętrzna,** którą reprezentuje Goebbels — **jest polityką faszyzmu** gatunku najgorszego. O klasie robotniczej i jej losie, o wolności i jej zagładzie; o panowaniu Kruppów i Thyssenów (największy kapitał), — pisać nie będziemy. **O ZBROJENIACH,** zbrojeniach ogromnych,— którym podporządkowane zostało całe życie wewnętrzne Niemiec **(przeciw komu?!)** — też nie.

Ale **KULTURA...** Pan min. Goebbels ma reprezentować „kulturę" hitlerowską. Ma tytuł po temu — wszak on to organizował publiczne palenie książek na stosach i wołał za humanistą Ulrychem Huttenem: „Jaka rozkosz—żyć w takich czasach". Wszak on to „zglajchszaltował" teatry i prasę — doprowadzając niemieckie dziennikarstwo do klęski.

Więc jest przedstawicielem tego **RASIZMU,** który uznaje tylko „nordycką" kulturę, który nie zostawia miejsca w Europie dla Francuzów i Słowian (czytajmy „Mit" Rosenberga), tego **NACJONALIZMU,** który wzmacnia (!) staropruskie hasło — na wschód! Tego nacjonalizmu, który nawet dziś — w dobie flirtu z Polską — nie daje w „polskich" szkołach państwa niemieckiego miejsca więcej niż dla 5 proc. dzieci polskich, tego barbarzyńskiego, średniowiecznego **ANTYSEMITYZMU,** który do dziś dnia powoduje oprowadzanie, po miastach niemieckich na łańcuchu Żydówki, obcujące z aryjczykami.

Czegóż ma nas uczyć Goebbels? Palenia książek? zniszczenia prasy? niewolnictwa inteligencji? obozów koncentracyjnych dla robotników? pogardy dla Polski?

Niestety, **nie możemy wyrazić** na szpaltach prasy tych uczuć, z któremi widzieliśmy Goebbelsa na polskiej ziemi. Nie możemy wypowiedzieć, co myśli i czuje polski robotnik - socjalista, polski obywatel kochający wolność i godność...

Ukazała się nowa książka Goebbelsa „Vom Kaiserhof sur Reichskanzlei". Jest to „dziennik" Goebbelsa, opisujący przewrót hitlerowski i odsłaniający kulisy hitleryzmu: zależność od kapitału, spekulowanie na robotników i t. p. Ciekawa książka. Cel jej — ugodzić w G. Strassera, przywódcę „lewicy" ruchu hitlerowskie, który grozi **„drugą rewolucją".**

W strachu przybył do nas, do Warszawy — przed wewnętrzną ewolucją kraju i przed krachem polityki zagranicznej Hitlera. Na grundie Polski próbował szukać ratunku w trudnej chwili.

Czy istotnie Polska ma ratować hitleryzm — zbrojący się dniami i nocami?!

„Unja intelektualna"?! O nie, odpowiedzialność gdzieindziej...

KAZIMIERZ CZAPIŃSKI.

Zgadnijcie kto to mówił?

„Hitlerowskie teorje rasowe to są brednie. Kwestja rasowa nie istnieje dla człowieka inteligentnego. Niema przecież czystych ras, chyba gdzieś na egzotycznych wyspach. Sami głosiciele „rasizmu" owi „ostelber" są przecież pochodzenia słowiańskiego".

Wydalenie z Niemiec współczesnych pisarzy, uczonych i artystów żydowskiego pochodzenia uważam nietylko za wielką niesprawiedliwość, ale też za wielką głupotę...

***

Tak twierdził sam... prof. T. Zieliński dnia 7 maja 1933 r. w wywiadzie z jednym z dzienników warszawskich. Ale obecnie do swych słów zapewne się nie przyzna.

Śledztwo

w sprawie zabójstwa min. Pierackiego

Śledztwo nad ujawnieniem zabójcy ministra Pierackiego nie ustaje. Na mieście krążą najrozmaitsze sprzeczne pogłoski, których nawet notować niepodobna, tak wielka jest ich ilość.

Z uwagi na dobro śledztwa władze nie udzielają żadnych absolutnie informacyj.

O warunkach w jakich zginął min. Pieracki pisze wczorajszy „Kurjer Czerwony":

„Sam mord przygotowany był i zorganizowany. To chyba nie ulega wątpliwości. Zbrodniarz musiał mieć wspólników. Słuszne naprzykład jest domniemanie, że jednym ze wspólników był ktoś wśród gromadki ludzi, stojących na końcu ul. Szczyglej. Ten ktoś skierował mylnie pościg policjantów, mianowicie wskazał na mur zakładu św. Kazimierza, mówiąc „On tam uciekł...". W gorączce pościgu policjanci uwierzyli wskazówce mimo, że przez tak wysoki mur zbrodniarz nie byłby w stanie przeskoczyć, mając pogoń na karku".

Śledztwo prowadzone jest dalej. Wczoraj wyjechali samolotem do Krakowa i Lwowa przedstawiciele władz śledczych dla przeprowadzenia różnych badań na miejscu.

Aresztowania

Wczorajsza prasa donosi, że władze policyjne przeprowadziły masowe aresztowania członków „Sekcji Młodych" Stron. Nar. oraz O. N. R. na prowincji.

W Poznaniu osadzono w areszcie około 100 osób. Aresztowania nastąpiły również w Lublinie, Radomiu, Krakowie, Białymstoku, Pabjanicach, Łasku, Zgierzu, Piotrkowie, Częstochowie i Kielcach.

Między aresztowanymi znajdują się przeważnie kierownicy polityczni Stronnictwa Narodowego.

W Kołomyi i na terenie powiatu kołomyjskiego policja opieczętowała większość lokalów ukraińskich organizacyj. Aresztowano kilkadziesiąt osób, spośród działaczy ukraińskich.

W Łodzi władze, jak donosi „Gazeta Polska" przeprowadziły likwidację „jaczejek endeckich, które wichrzyły i warcholiły od dłuższego czasu na terenie miasta i okolicy".

Zwolnieni z aresztu

W środę w godzinach wieczorowych zwolniony został z aresztu aresztowany w poniedziałek sprawozdawca teatralny „Gazety Warszawskiej" Wacław Filochowski, oraz adwokaci Rościszewski i Czartkowski.

Wczorajszy „Wieczór Warszawski" donosi, że przywódca „O. N. R." Jan Mosdorf nie został zwolniony z aresztu. Krążą jednak i odwrotne pogłoski, że Mosdorf wogóle nie był aresztowany.

Sowiety płacą długi zagraniczne

Agencja Tass kategorycznie zaprzecza doniesieniom prasy angielskiej, jakoby rząd sowiecki zamierzał ogłosić moratorjum dla długów zagranicznych. Oficjalny komunikat sowiecki z oburzeniem zaznacza, że tego rodzaju informacje „są subjektywną fantazją, której prowokacyjne antysowieckie cele są oczywiste". (PAT).

Ameryka przystępuje do M. B. P.

Prezydent Roosevelt przed wyjazdem z Waszyngtonu podpisał jeszcze rezolucję Kongresu, upoważniającą Rząd St. Ziednoczonych do przystąpienia do Międzynarodowego Biura Pracy w Genewie (PAT.).

Austrja Dollfussa o spotkaniu weneckim

Wartość kompromisu w sprawie austrjackie

Austrjacka półurzędowa „Reichspost", omawiając wyniki rozmów weneckich stwierdza, że spotkanie Hitlera z Mussolinim doprowadziło do porozumienia w kwestji austrjackiej, którego wartości niepodobna jednak ocenić, **gdyż zależeć będzie ona wyłącznie od dobrej woli Niemiec.** Mussolini w sposób szczery i otwarty omówił z Hitlerem całokształt zagadnienia austrjackiego. Wzamian za ustępstwa w sprawie Austrji Hitler uzyskał zapewnienie Mussoliniego, że poprze on tezy niemieckie w sprawie rozbrojenia. Jeżeli — konkluduje dziennik — od zapowiedzi ustępstw na rzecz Austrji Niemcy przejdą do ich realizowania, rozmowy weneckie okażą się punktem wyjścia dla doniosłych zmian w sytuacji wewnętrznej Niemiec. (ATE).

479 zamachów bombowych

dokonano w Austrji w ciągu miesiąca

Według wiadomości prasy monachijskiej, dokonano w Austrji w m. maju zamachów bombowych: w Wiedniu 130, w Salzburgu 104, w Górnej Austrji 71, w Karyntji 67, w Styrji 59, w Tyrolu 25 i w Dolnej Austrji 23. (PAT)

***

Akcja narodowych „socjalistów" przeciw kancl. Austrji, Dollfussowi, przybiera od czasu przybycia do Monachjum kierownika austrjack. narodowych „socjalistów" Frauenfelda coraz ostrzejsze formy. Frauenfeld i jego pomocnicy, posługując się monachijską stacją radjową oraz całą bez wyjątku prasą, krytykują w bardzo ostry sposób stosunki w Austrji, atakując przedewszystkiem kanclerza Dolfussa. Pozatem odbywają się w różnych dzielnicach miasta prawie codziennie tłumnie odwiedzane wiece i manifestacje przeciw Dollfussowi. (PAT)

P. Prystor w Kownie

Z Kowna donoszą: Wiadomość o przyjeździe b. premjera Prystora na Litwę **zrobiła w Kownie bardzo duże wrażenie i stanowi przedmiot ożywionych rozmów i komentarzy.** Dotychczas trzy pisma kowieńskie zamieściły dłuższe wzmianki o przyjeździe p. Prystora — organ litewskiej ludowcowej lewicy „Lietuvos Zinios", dziennik żydowski „Volksblatt" oraz organ Polaków na Litwie „Dziennik Kowieński".

„Lietuvos Zinios" pisze, że przyjazd p. Prystora nosi podobno charakter prywatny. Jest on poraz pierwszy na Litwie Niepodległej, z którą chce się zapoznać. Będzie on tu przebywać do końca tygodnia. Przyjęcia dziennikarzy p. Prystor narazie odmówił. (PAT).

Po klęsce Waldemarasa

Dwa wyroki śmierci

Z Kowna donoszą, że trybunał sądzący oskarżonych o udział w ostatnim zamachu na Rząd litewski skazał **dwóch oskarżonych na karę śmierci.** Są to oficer rezerwy Druskis i komendant organizacji młodzieży w Mariampolu Gerdzunis, który przybył nocy krytycznej do Kowna, gdzie kierował osobiście atakiem na gmach prezydjum policji. (ATE)

Premjer Węgier

domaga się rewizji traktatów

Prezes Rady Ministrów Węgier Goemboes wygłosił we środę w Izbie Wyższej przemówienie, w którem podniósł, iż wielkie problemy międzynarodowe, jak rozbrojenie, kryzys gospodarczy, kwestje mniejszości narodowych nie zostały rozwiązane, **jak również nie przystąpiono do sprawy rewizji traktatów,** pomimo, iż rozmowy wybitnych polityków obiecywały więcej sukcesów niż Konferencja Rozbrojeniowa.

Premjer Goemboes w dalszym ciągu swego przemówienia **domaga się rewizji traktatów.** Pogodzenie wysiłków — ciągnął dalej mówca — mających na celu uzgodnienie polityki Węgier z polityką „Małej Enetenty", byłoby równoznaczne ze stabilizacją obecnej sytuacji. Dlatego też opiera się on w swej polityce na Austrji, Niemczech i Włoszech, aby umożliwić Węgrom wyjście z ich upośledzenia. Węgry jednakże byłyby skłonne prowadzić rokowania, celem przywrócenia normalnych warunków gospodarczych.

Premjer podkreślił doniosłość układów, podpisanych w Rzymie, jak również doniosłość ostatnich rozmów weneckich, które mogą wpłynąć na wyrównanie polityki włoskiej i niemieckiej wobec zagadnienia utrzymania niepodległości Austrji. (PAT).

Wybory w Kanadzie

Zupełna klęska konserwatystów

Jak donoszą z Kanady, wybory powszechne do sejmów prowincjonalnych, które się odbyły w 2-ch prowincjach Kanady, a mianowicie w Ontario i Saskatchewan wykazały **decydujący zwrot od konserwatyzmu do liberalizmu.** W Ontario z ogólnej liczby 90 mandatów liberałowie zdobyli 70, dochodząc temsamem do władzy. W Saskatchewan liberałowie zdobyli 48 mandatów na ogólną ilość 52 i również doszli do władzy. Oba te wyniki dowodzą, że partja konserwatywna, która zdobyła w Kanadzie większość po zwycięstwie konserwatystów w W. Brytanji pod hasłem rządu narodowego w roku 1931, straciła obecnie grunt pod nogami i do władzy powracają znowu liberałowie. (PAT).

Drugi dzień Zjazdu

Związku Nauczycielstwa Polskiego

Fale opadły. Zarząd Główny powraca na scenę

Po środowej uchwale większości delegatów, wyrażającej votum nieufności Zarządowi Głównemu Związku, wczoraj, jak zwykle bywa w takich wypadkach, „fale wzburzone opadły"; Zarząd Główny przyczynił się do tego walnie, zorganizowawszy na gwałt „samoobronę".

Rozparcelowano Zjazd na „zebrania okręgowe", i tam prezesi zarządów okręgowych rozpoczęli odnośną propagandę. I agitowano, i odwoływano się do sentymentu w stosunku do prezesa Nowaka, i trochę straszono, że nastąpi rozwiązanie organizacji. Wreszcie zaproponowano niejawny kompromis; uchwała o votum nieufności będzie reasumowana, a wzamian za to nastąpi zmiana porządku dziennego w myśl życzeń delegatów, a p. Machowski opuści salę obrad. Część delegatów oparła się tym propozycjom; część inna — ustąpiła. **Przegłosowano reasumpcję środowej uchwały,** poczem... wybiła godzina „machlojek".

Okazało się tedy, że zmiana porządku dziennego wymaga nie zwykłej, ale kwalifikowanej większości głosów; za wnioskiem o zmianę głosowało 240 delegatów, przeciwko — 215; większości kwalifikowanej zabrakło...

Wślad zatem p. Machowski zaczął wygłaszać przemówienie... zamiast opuścić salę.

Kartel zeszytowy działa...

We wczorajszym „Robotniku" zamieściliśmy wiadomość o staraniach, jakie poczynił kartel zeszytowy w celu osiągnięcia zmiany decyzji władz szkolnych w sprawie wstrzymania t. zw. „normalizacji zeszytów", oddającej w ręce kartelu monopol na sprzedaż zeszytów po wysokich cenach.

Jako potwierdzenie naszej wiadomości, agencja „Press" podaje:

„Zrzeszenie producentów zeszytów szkolnych pod nazwą „Centrozeszyt" podjęło na terenie Min. Oświaty oraz Min. Przemysłu i Handlu liczne zabiegi w sprawie utrzymania w mocy rozporządzenia o znormalizowanych zeszytach szkolnych.

W przedłożonych memorjałach podnosi „Centrozeszyt", iż kwestja znormalizowania zeszytów w szkołach powszechnych została zdecydowana jeszcze w lutym r. b. i że odnośne rozporządzenie ministra oświaty zostało w kwietniu zakomunikowane wytwórniom zeszytów. Jedynie cena znormalizowanych zeszytów została ustalona ostatecznie dopiero w czerwcu r. b. W przeświadczeniu, iż normalizacja zeszytów obowiązywać będzie od nowego roku szkolnego, wytwórnie przystąpiły już przez kilku tygodniami do fabrykacji zeszytów znormalizowanych. Dotychczas zużyto na wyrób tych zeszytów 900 tonn papieru i 200 tonn okładki oraz stworzono zapas kajetów znormalizowanych w ilości około 2 miljonów sztuk.

Ogłoszona przed niedawnym czasem decyzja ministra oświaty, cofająca rozporządzenie o normalizacji zeszytów, wywołała popłoch wśród producentów zeszytów. „Centrozeszyt" podnosi w swych memorjałach, iż w kraju istnieją 72 większe i około 80 mniejszych wytwórni kajetów, które narażone będą na straty, zwłaszcza, iż zapasy zeszytów dawnych formatów są wyczerpane.

Do tej chwili niewiadomo, czy akcja „Centrozeszytu" osiągnie rezultat i czy czynniki rządowe zdecydują się znowu na zmianę swego stanowiska".

**
*

Jak widać, członkowie kartelu nie mogą się doczekać chwili, w której wolno im będzie wyśrubować ceny zeszytów i zgarniać miljonowe zyski.

W „Trzeciej Rzeszy"

Zatarg z powodu mowy von Papena

ATAK ROSENBERGA.

Zakaz ogłaszania mowy wicekanclerza Papena, której treść podaliśmy przed paroma dniami w „Robotniku" uniemożliwił szerokiemu ogółowi Niemiec zapoznanie się z nią. Niektóre dzienniki, jak „Frankfurter Ztg." i „Germania" które ukazały się przed wydaniem zakazu, zostały natychmiast skonfiskowane.

Pomimo tego Alfred Rosenberg polemizował na łamach „Völkischer Beobachter" z wywodami wicekanclerza, nie wymieniając wprawdzie jego nazwiska ani nie wspominając o jego mowie. „Istotę olbrzymiego przewrotu wyczuć mogą naprawdę jedynie ci, którzy wyrośli w walce o ideę ruchu" — pisze Rosenberg. Wskazując dalej na to, że ostatnio wzmogła się liczba interpretatorów idei narodowego „socjalizmu", autor artykułu pisze, że jest błędem zasadniczym, jeżeli ktokolwiek uważa, że t. zw. koła prawicowe chciały w zasadzie tego samego, co narodowy „socjalizm" a różniły się jedynie taktyką. W dalszym ciągu Rosenberg pisze o polityku „chylącej się ku upadkowi epoki", który słowo „reakcja" określa jako pusty frazes, bo go to słowo drażni, gdyż jest prawdziwe. „Nie proklamowaliśmy i nie stworzyliśmy rewolucji naszych czasów po to, aby przeżyta epoka pod płaszczykiem rewolucji konserwatywnej proklamowała przywrócenie stosunków z przed 500 laty, kończy Rosenberg, wskazując, że rewolucja narodowo - „socjalistyczna" odrzuca wszelkie piętno minionych czasów. (PAT).

DEKLARACJA „MŁODYCH".

Przywódca młodzieży hitlerowskiej Stoebe wystąpił na wiecu we Wrocławiu z twierdzeniem, że wrogowie narodowego „socjalizmu" rekrutują się z **obozu kapitalistów. Młodzież hitlerowska,** oświadczył mówca, bronić będzie spuścizny tych, którzy polegli za sprawę narodowego „socjalizmu" pod sztandarami hitlerowskiemi i protestować przeciwko wyróżnieniu flag dawnego cesarstwa, uważając to za prowokację w stosunku do narodowych „socjalistów". (PAT).

„ZAKLAJSTROWALI".

W kołach dobrze poinformowanych twierdzą, że zatarg, który powstał w wyniku mowy wicekanclerza Papena w łonie gabinetu, **został załagodzony.** Wicekanclerzowi miano przytem zwrócić uwagę, że jego stanowisko w sprawie akcji przeciwko „defetystom" jest sprzeczne z programem najmiarodajniejszych czynników. (PAT).

Po zamachu stanu w Bułgarji

Po raz drugi od roku 1923-go przeżyła Bułgarja przewrót w nocy z 18 na 19 maja r. b. Część wojska z sofijskimi garnizonami na czele obaliła w nocy na 19 maja rząd Muszanowa, do którego wchodzili przedstawiciele bloku narodowego — demokraci, agrarjusze oraz narodowo - liberali, i który był rządem parlamentarnym. Władzę objęli spiskowcy, należący do koła politycznego „Zweno" (ogniwo) oraz do kół wojskowych i utworzyli rząd z Kimonem Georgiewym jako premjerem.

Był to przewrót nawskroś wojskowy. Użyto wojska jako narzędzia do obalenia jednych i do wywyższenia drugich.

Nowy rząd nie ma oparcia ani w opinji publiczneq, ani w kołach politycznych. Siła jego opiera się na wojsku i chce on uchodzić za rząd bezpartyjny.

Do rządu wchodzi 3 ministrów z rządu czerwcowego Cankowa, który w d. 9 czerwca 1923 również w drodze przewrotu wojskowego doszedł do władzy. Dwaj z nich opuścili następnie Cankowa i założyli polityczną organizację „Zweno". Są to obecny premjer Georgjew, poprzednio minister bułgarskich kolei, oraz Piotr Todorow, obecnie jak i poprzednio minister finansów. Natomiast minister oświaty Janaki Mołow pozostał w partji Cankowa, którego reprezentuje w obecnym rządzie, piastując tekę rolnictwa.

Nowy rząd powitano bez entuzjazmu, milczeniem. Zaraz po objęciu władzy przez rząd przewrotu rozwiązano parlament, który narazie nie będzie zwołany. Ma on być zastąpiony przez parlament stanowy. Prasę oddano pod nadzór cenzury, zgromadzenia zostały zakazane, ustawodawstwo zastąpiono dekretowaniem, partje polityczne są rozwiązywane.

Prawie wszystkie mieszczańskie partje zwinęły chorągiewki i przyrzekają rządowi poparcie.

Nie uczyniła tego socjaldemokratyczna partja robotnicza i ani myśli tego uczynić. W dzień przewrotu zebrał się Centralny Komitet partji celem ustalenia swego stosunku oraz stanowiska partji w sprawie przewrotu. Komitet opracował następującą deklarację:

„Wypadki z nocy na 19 maja Centralny Komitet partji rozpatrzył i osądził popołudniu tego samego dnia zaraz po zniesieniu blokady i gdy Komitet mógł się tylko zebrać.

Centralny Komitet jednomyślnie wypowiedział się przeciw przewrotowi, który napełnia go troską o przyszłe losy Bułgarji. Udział armji w przewrocie oraz w powoływaniu rządów C. K. uważa za rządy pretorjanów.

C. K. jest zaniepokojny i oburzony zamachem na konstytucję i na parlament i uważa za swój obowiązek zaprotestować przeciw dokonanemu zamachowi.

Walka o swobody polityczne i prawa zagwarantowane przez konstytucję będzie nadal prowadzona.

Zadaniem najbliższych dni jest powołanie rządu ludowego, któryby bronił interesów mas robotniczych, zniósł korupcję oraz przeprowadził głęboko sięgające reformy gospodarcze, finansowe, budżetowe i administracyjne.

W tym kierunku będzie nadal prowadziła swą akcję Soc.-Dem. Partja Robotnicza Bułgarji".

Komunikat ten nie mógł być ogłoszony z powodu „sprzeciwu" cenzury.

Organ partyjny „Narod" ukazuje się, lecz pod surową cenzurą.

Warunki pracy socjalistycznej pogorszyły się, ale socjaliści nie rezygnują i wierzą, że będą nadal pracować dla idei i że uda im się zachować swe siły.

Swięta racja

W Nr. 162 „Kurjera Łódzkiego", naczelnego organu lokalnej „sanacji" (żezującego zresztą od dn. 27 maja b. r. w stronę... endeków), znajdujemy artykuł p. t. „**Nie jesteśmy jeszcze na drodze poprawy**", a w nim następujące wywody:

„**Wszystko wskazuje na fakt bezsporny,** że mimo niektórych pozornych objawów poprawy, mamy wciąż do czynienia z dalekoidącym zastojem w życiu gospodarczem. Pozornie mniejsza liczba protestów wekslowych i ogłoszonych upadłości nie jest żadnym miernikiem poprawy. Wypływa to z coraz większego **ograniczenia kredytów,** oraz dobrowolnych redukcyj należności przez wierzycieli, którzy w swoim własnym interesie nie chcą dopuszczać do bankructwa dłużników.

Gdy wskaźnik produkcji przemysłowej w drugiem półroczu ub. roku wynosił od 56 do 67, w stosunku do wskaźnika z 1928 r. wynoszącego 100, to wskaźnik produkcji w pierwszym kwartale b. r. wahał się od 56 do 58. A więc widać z tego, iż **tegoroczna produkcja nie podniosła się** w stosunku do drugiego półrocza 1933 r. lecz przeciwnie wykazuje pewne osłabienie.

Wzrost natężenia bezrobocia i zniżka wskaźnika produkcji przemysłowej są najlepszem świadectwem, iż wynurzenia na temat poprawy gospodarczej, w którą już jakoby wkroczyliśmy, są przedwczesne. Mamy przed sobą jeszcze ciężki okres do przetrwania. Życie gospodarcze musi walczyć z pietrzącemi się przed niemi trudnościami, tak, że należałoby dostosować gospodarkę państwową do obecnych naszych sił gospodarczych, aby nie obniżyć więcej jeszcze produkcji i nie zwiększyć bardziej bezrobocia. Budżet tegoroczny zaś przewiduje powiększenie podatków bezpośrednich w stosunku do sum, jakie zostały wypłacone w 1933-34 roku, a sumy wyegzekwowane w kwietniu b r., za te podatki są większe od sum, wyegzekwowanych w kwietniu ub. r.

Te fakty w zestawieniu ze wzrostem bezrobocia i zahamowaniem produkcji zdają się wskazywać, iż **dotychczas nie wstąpiliśmy jeszcze na należytą drogę poprawy".**

Do tych całkiem słusznych i racjonalnych uwag dodamy jeszcze od siebie, że „na drogę poprawy" wejść będziemy mogli naprawdę dopiero wtedy, gdy rządy w kraju przejdą w ręce ludzi, obdarzonych zaufaniem mas pracujących, gdy walkę kryzysowi wyda **Rząd Robotniczo - Włościański,** który potrafi przeprowadzić szybko i radykalnie całkowity program przebudowy gospodarczo - społecznej

x.

„Wolne miasto" Gdańsk

obchodzi uroczyście rocznicę opanowania go przez hitleryzm

Przedstawiciel Polski p. Papee uczestniczył w uroczystościach

We środę w pierwszą rocznicę przejęcia władzy przez narodowych „socjalistów" w Gdańsku odbyła się uroczysta akademja przywódców stronnictwa narodowo - „socjalistycznego", **na której obecny był m. in. komisarz generalny R. P. min. Papee,** wszyscy członkowie Senatu z prezydentem Rauschningiem na czele, przedstwiciel Wys. Komisarza Ligi Narodów i niemiecki konsul generalny v. Radowitz.

Akademję zagaił przywódca stronnictwa narodowo - „socjalistycznego" w Gdańsku pruski radca stanu Forster, witając szczególnie Komisarza generalnego R. P. min. Papee, przedstawiciela Wys. Komisarza Ligi Narodów i niemieckiego konsula Radowitza.

Następnie zabrał głos prezydent senatu dr. Rauschning, który złożył sprawozdanie z czynności senatu w pierwszym roku swego urzędowania. Narodowy „socjalizm" — oświadczył Rauschning — znajduje się w Gdańsku w trudniejszych warunkach, aniżeli w Rzeszy Niemieckiej. W Niemczech narodowy „socjalizm" może dostosowywać ustrój i ustawodawstwo do swoich celów i zamierzeń, natomiast w Gdańsku jest skrępowany. Senat dążyć będzie pomimo to nadal w ramach konstytucji do stworzenia realnej jedności wśród ludności gdańskiej, znajdującej się na szczególnie zagrożonym posterunku. Zdaniem Rauschninga zarówno partja centrowa jak i inne stronnictwa opozycyjne w Gdańsku nie mają racji bytu.

Mówca odpierał następnie zarzuty subjektywności sądownictwa gdańskiego. **Mówca odrzuca sprawiedliwość formalną, która nie rozpatruje dokładnie tła danej sprawy oraz przesadną interpretację konstytucji, kierującą się wyłącznie względami teoretycznemi.** Podkreśliwszy, **że kompetencje oraz zadania Rządu i partji są jaknajściślej rozgraniczone, Rauschning oświadczył, że Senat w swej dotychczasowej pracy** stworzył podstawę dla nowego porządku wewnętrzno - politycznego.

Poruszając sprawę toczących się obecnie polsko - gdańskich rokowań gospodarczych, które natrafiają na trudności, mówca wyraził nadzieję, że w najbliższym czasie nastąpi polepszenie. Mówca zakończył swe przemówienie stwierdzeniem, że **Gdańsk jest i pozostać musi niemieckim.**

Po przemówieniu prezydenta Rauschninga, nagrodzonem burzliwemi oklaskami, przywódca partji Forster podziękował mu serdecznie oraz zapewnił go, że stronnictwo będzie stało wiernie u boku Senatu i starać się będzie o rozwój jego pracy. P. **Foerster wzniósł następnie trzykrotny okrzyk na cześć Hitlera.** (PAT).

Opowieści drutów telegraficznych

Zdarzenia ze wszystkich stron świata

ŻYWCEM POGRZEBANI W KOPALNI.

Z Gliwic donoszą, że wczoraj o godz. 18-ej na Niemieckim Górnym Śląsku wydarzył się niebywale silny wstrząs tektoniczny. Wskutek wstrząsu na kopalni „Karsten Zentrum" zawalił się chodnik, podtrzymywany żelaznemi stemplami. Kilku robotników zostało odciętych od świata. Liczba ich nie jest dotychczas ustalona, wynosi jednak około 10. Wszczęto energiczną akcję ratunkową. (PAT.).

STRAJK GENERALNY W ŚRODKOWEJ FRANCJI.

W słynnych fabrykach porcelany w Limoges (środkowa Francja) wybuchł strajk generalny z powodu obniżenia przez pracodawców zarobków robotników o 10 proc. (PAT.).

KOMUNIKACJA POWIETRZNA W CHINACH.

Z Szanghaju donoszą, że w środę uruchomiona została nowa chińska linja komunikacji powietrznej, która łączy Szanghaj przez Lanczau — stolicę prowincji Kansu z miastem Ningsia. Długość nowej linji wynosi 2.300 km. Miasto Ningsia położone jest na wysokości 2650 m. i stanowi jeden z głównych ośrodków handlowych Mongolji Wewnętrznej. (ATE.).

PIORUN ZABIŁ TRZY OSOBY W SIEDLCACH.

Nad Siedlcami i okolicą przeszła wczoraj silna burza. **Trzy osoby, rażone piorunami, poniosły śmierć.** W mieście zabity został mężczyzna, kóry schronił się pod wozem, we wsi Zełków zaś dwie osoby, mężczyzna i kobieta, rażone piorunami, zmarły po przewiezieniu ich do szpitala. Wypadki te wywołały w okolicy wielkie wrażenie. (PAT.).

LASY SIĘ PALĄ.

Ze Strasburga donoszą o gwałtownym pożarze, który na zboczach Vieil Armond niszczy dziesiątki hektarów lasu. Pożar rozpoczął się w niedzielę rano. Straż ogniowa natychmiast przystąpiła do gaszenia pożaru, wkrótce jednak ogień pojawił się w drugiem miejscu w Watwiller. Wskutek gwałtownego wiatru pożar przybierał wciąż na sile. W ciągu nocy z niedzieli na poniedziałek ogień doszedł do cmentarza w Silberbach. Zdala widać było kłęby dymu. Co chwila słyszano detonację, jakby wybuchu amunicji.

We wtorek ogień zagrażał wiosce Watwiller, ale wiatr zmienił kierunek, zwracając się do Wuenheim, gdzie oddziały wojskowe z Milhuzy pracują nad zlokalizowaniem pożaru.

Jak się okazuje, ogień zniszczył dotychczas około 150 ha lasu. Przyczyną pożaru była prawdopodobnie nieostrożność turysty. (PAT.).

STATEK NIEMIECKI POSZEDŁ NA DNO

Statek niemiecki „Dresden", który w fjordach norweskich najechał na skałę i przedziurawił sobie kadłub, poszedł na dno. Prawie wszystkich pasażerów w liczbie 1000 osób, które tworzyły w większości wycieczkę z Zagłębia Saary, zorganizowaną przez hitlerowski „Front Pracy", uratowano z wyjątkiem 4 kobiet, które utonęły. (PAT.).

STRASZNA KATASTROFA KOLEJOWA.

W Milhuzie wydarzyła się katastrofa kolejowa, która pociągnęła za sobą szereg ofiar. Wjeżdżający na stację pociąg, najechał na urządzenia zamykające tor i przewrócił je. Pierwsze wagony uległy tak silnemu zderzeniu, iż zostały zniszczone. 4 osoby poniosły śmierć na miejscu. Kilkanaście osób odniosło rany, w tem 4 osoby ciężkie. (PAT.).

W Tuluzie zaburzenia trwają

Zaburzenia w Tuluzie powtórzyły się we środę. Grupa robotników, śpiewając „Międzynarodówkę" udała się pochodem w stronę więzienia św. Mikałaja, po drodze wybijano szyby w tramwajach i tłuczono reklamy świetlne. Po dojściu do więzienia manifestanci zaatakowali bramę, zostali jednak odparci przez policję i gwardję. Aresztowano kilkanaście osób. (PAT).

Nadolny w niełasce

Niemieckie biuro informacyjne donosi: prezydent Hindenburg przeniósł w tymczasowy stan spoczynku ambasadora niemieckiego w Moskwie Nadolnego, mianując na jego miejsce posła niemieckiego w Bukareszcie hr. v. Schulenburga. (PAT).

Robotnicy popierajcie swoje pismo

„Ubezpieczenia społeczne nie zdały egzaminu"

Atak kapitalistów na ubezpieczenia społeczne, a w tem na ubezpieczenia na wypadek choroby, artykuły prasy „sanacyjnej" w tej sprawie, nasuwając duże podejrzenia, wywołały niepokój w masach pracujących. Budzą się trwożliwe myśli, czy „prawo do zdrowia", prawo, które jest jedyną już nieomal zdobyczą pozostałą z epoki Rządu Lubelskiego, tak samo ma być zgładzone, jak zgładzone zostały inne prawa robotnicze.

Spreparowano frazes tak miłe brzmiący dla ucha burżuazyjnego, **że ubezpieczenia społeczne nie zdały egzaminu.** Frazes ten jest tylko echem myśli kapitalisty, a pozatem nie posiada żadnej treści ani idei społecznej. Atak wspierany jest opinją różnych „społeczników i społeczniczek", wyrabiających sobie pojęcia o ubezpieczeniach z faktów, któreby można zaliczyć do „reportażu z magla".

Wszystkie te opinję, artykuły i poglądy robią swoje w pewnych sferach, które widocznie same chcą ulec tej opinji, stąd lansowanie i oswajanie z frazesem, „ubezpieczenia społeczne niezdały egzaminu".

Dalecy jesteśmy od uważania obecnych ubezpieczeń chorobowych za ideał, a w szczególności z ostatnich kilku lat. Nie chcemy tu poruszać spraw politycznych, ale chcemy spojrzeć na rezultaty ubezpieczeń społecznych **oczyma lekarza społecznika,** dla którego opieka nad zdrowiem mas jest ideą i celem pracy, a uczciwszy stosunek i wspólna z masami ideologja, dają rękojmię, że ocena tych rezultatów będzie uczciwa.

Sięgnijmy pamięcią do czasów przed wprowadzeniem Kas Chorych, jaki wygląd miała ludność dzielnic robotniczych?

Dzieci z pokręconemi przez krzywicę nogami, z wzdętymi brzuchami, z nabrzmiałymi gruczołami na szyi, często z kołtunem na głowie spędzały „Kolonje letnie" nad rynsztokami ulic, lub w cuchnących podwórkach. Wśród dorosłych widziało się nigdy nie gojące się wrzody przykryte liśćmi „babki" i zawinięte kolorową szmatą. Tak często spotykano oczy zżerane przez jaglicę, co chwila obcierane brudną szmatą. A ilu było niewidomych! Matka ciężarna prawie wprost z pracy zlegała do barłogu i w krótkim czasie osłabiona wracała znowu do pracy, wetknąwszy noworodkowi w usta szmatkę z cukrem i z makiem.

O higjenie osobistej nie miano pojęcia.

Wrazie jakiejkolwiek obłożnej choroby smarowano się najchętniej naftą, pito spirytus z tłuszczem, a gdy to nie skutkowało — zdobywano się na felczera, który „kropił" cięte bańki, a dalej... Pan Bóg łaskaw! Bardziej przedsiębiorcze niewiasty udawały się do zakonnic w szpitalach, prosząc o jakiekolwiek pozostałe po chorych leki. Trzeba przyznać, że „dobrodziejki" chętnie lekarstwa rozdawały. Czasami jakaś paniusia z dobroczynności aplikowała leki podług zasad własnej medycyny. Apteki, składy apteczne z całą powagą ordynowały z punktu lek każdemu zgłaszającemu się.

W takich warunkach cierpiał i marł lud roboczy z tą cichą rezygnacją, jaką wyrobiły w nim wieki ucisku i nędzy.

Niedawne to czasy, znane dobrze lekarzom, których więcej pociągnęła opieka nad zdrowiem ludzi biednych, znane i starszemu społeczeństwu.

A jak jest teraz? Najważniejszym walorem jest to, że głęboko weszła w masy świadomość, że zdrowie jest jedynym skarbem, że mają prawo żądać opieki nad zdrowiem, że można mieć ulgę w cierpieniach.

Jakże inaczej wygląda obecnie to dziecko robotnicze, które zrodzone jest z matki wypoczętej, karmione jej piersią, dokarmiane przez Ubezpieczalnię, chowane i pielęgnowane podług wskazówek lekarza. Proste postacie, zdrowy wygląd, wesołe i inteligentne spojrzenie, są przeciwstawieniem wizerunku dziecka opisanego powyżej. Przychodnie lekarskie Ubezpieczalni zapełnione są chorymi. Należy wprost podziwiać spopularyzowanie wiadomości o chorobach wśród ubezpieczonych, gdyż prawie każdy zgłaszający się chory wie do jakiego lekarza-specjalisty trzeba się udać. Razi niektóryh panów, i biadają nad tem, że może nie wszystkie zgłoszenia są konieczne, — inaczej:

„Przyjdź, ale jak już będziesz ciężko chory", a przecież wykrycie choroby w zarodku lub zapobieżenie jej, jest najbardziej wartościową częścią wiedzy lekarskiej. Pojęcia o higjenie osobistej weszły w masy. Chory czysty, często w łatanej bieliźnie, ale czystej, chętnie poddaje się badaniu, zwraca baczną uwagę na dokładność badania, chętnie słucha rad lekarza i wykonywa je. Niema już nieufności do lekarza i nierzadko zatem zwracają się ubezpieczeni do swego lekarza o radę w sprawach życiowych lub rodzinnych. Nie będziemy przytaczać dalszych przykładów, jak wysoce dodatnie wartości w zakresie zdrowia i pojęć o higjenie wytworzyły w masach ubezpieczenia chorobowe; każdy je sobie łatwo wyrobi, jeżeli ma kontakt z klasą robotniczą.

Jako lekarze - społecznicy, musimy podnieść olbrzymie znaczenie ubezpieczeń chorobowych, gdyż prasa zamieszcza tylko usterki lub ataki na ubezpieczenia, wartości ich i dodatnie rezultaty przemilczając ze złej woli lub nieświadomości. W poczuciu obowiązku społeczengo i lekarskiego musimy zaalarmować masy i ludzi dobrej woli, że atak kapitału na ubezpieczenia chorobowe mógłby zniszczyć instytucję o wielkiej wartości społecznej, a masom pracującym wyrządzić nieobliczalną krzywdę. Zdajemy sobie sprawę, że kapitałowi nie chodzi tu — w gruncie rzeczy — o drobne składki na ubezpieczenia, chociaż tym argumentem wojuje. Chodzi mu o to, że ubezpieczenia — to jedno z okienek przez które przenika i rozszerza się w masach świadomość własnego prawa.

Powtarzamy, że **dalecy jesteśmy od uważania dzisiejszych ubezpieczeń chorobowych za ideał.** Ideą naszą jest uspołecznienie opieki nad zdrowiem wszystkich ludzi pracy, jak to zaznaczyliśmy w odezwie naszej Koła lekarzy socjalistów („Robotnik" z dn. 30.3 1934). Też same ideały potwierdził międzynarodowy Zjazd lekarzy socjalistów odbyty podczas Zielonych Świąt bież roku w Brnie Morawskim, który jednocześnie stwierdził powiększenie się zastępów lekarzy socjalistów na zachodzie Europy. Ubezpieczenia chorobowe, zorganizowane podług tych ideałów, obsługiwane przez niezależnych moralnie i materjalnie lekarzy społeczników, dadzą całkowitą rękojmię masom, że opieka nad ich zdrowiem wykonywana będzie podług najlepszej wiedzy i woli.

KOŁO LEKARZY SOCJALISTÓW.

Przegląd prasy

CZEGO UCZY MORDERSTWO?

Pod powyższym tytułem znajdujemy w „Głosie Narodu" artykuł, z którego cytujemy następujący ustęp:

„Państwo, w którem praworządności niema, — państwo, w którem ustrój prawny jest niesprawiedliwy (jak Rosja sowiecka), lub w którem sprawiedliwy ustrój prawny niesprawiedliwie działa, — wolności osobistej nie daje. **Składa się na nie szczupłe grono ludzi wolnych,** lub raczej — swawolnych, i mas buntujących się niewolników.

Ale to jeszcze nie wszystko! Nawet państwo mające sprawiedliwe prawa i wykonujące je sprawiedliwie nie jest zabezpieczone przed gwałtownemi zamachami. Pochodzi to stąd, że prawo jest wartością objektywną, czemś zewnętrznem. Żeby zaś mogło zrodzić pokój, zagwarantować wolność i ugruntować moralną wielkość państwa, trzeba by się w każdym wypadku spotkało z chętnem przyjęciem w duszy zbiorowej społeczeństwa. Cóż to znaczy? Nic innego, tylko — poprostu moralność polityczną!

Tak tedy dochodzimy do przekonania, że dwa są warunki konieczne pokoju politycznego w państwie: praworządność (po stronie rządzących) i moralność obywatelską (po stronie rządzonych)."

Szkoda, że organ krakowski nie zastanowił się, jak wpływają na siebie dwa powyższe warunki i w jakim stopniu brak pierwszego warunku wpływa na zanik drugiego.

„MAŁPOWANIE".

„Gazeta Polska" wraca jeszcze do sprawy obozów izolacyjnych i dowodzi, że powstanie potrzeby takich obozów zrodziło się z psychozy, polegającej na wierze w skuteczność małpowania.

„Zakładanie „własnego wojska" — oto jest choroba na jaką zapada obecnie każda słaba głowa. We wszystkich ugrupowaniach, w różnem oczywiście nasileniu, odnajdziemy łatwo tę „małpią" chorobę. Metoda „action directe" — to znaczy kolorowej koszuli, tłuczenia szyb, zbrojenia się i spacerowania czwórkami po ulicach — uznana została przez wielu za pewną i niezawodną drogę do zwycięstw politycznych. Tymczasem już sama ta metoda jest niedopuszczalna. Gdyż bez względu na cele ku którym dana grupa dąży — taka metoda działania jest szkodliwa dla interesów Państwa.

Ale jest nietylko szkodliwa — jest pozatem w Polsce całkowicie bezskuteczna. Chorzy na „małpią" chorobę politykierzy — zapominają, iż stosunki przedprzewrotowe we Włoszech i Niemczech, a obecne stosunki w Polsce, nie są w niczem do siebie podobne".

Brak wolności słowa i cenzura, **które także nie są oryginalnemi polskiemi pomysłami,** nie pozwalają nam wyspecyfikować wszystkich wypadków „małpowania", poza koszulami, o których pisze „Gazeta Polska". Zaznaczamy tylko, **że obozy koncentracyjne także nie są pomysłem zrodzonym na polskiej niwie.**

Przy sposobności mała uwaga. Gdy mowa o kolorowych koszulach, może „Gazeta Polska" zechce przeczytać, co na kilka godzin przed zamordowaniem ministra Pierackiego pisał o nich jej bratni organ „Kurjer Poranny".

MASOWE REPRESJE.

„Czas" pisze:

„Skasować koszule — tak. Zlikwidować charakter masowy O. N. R. — tak. Zamknąć organizacje akademickie w murach uniwersyteckich — tak. Zabronić agitacji — tak. Zabronić nawet wydawania „Sztafety" — tak. Zlikwidować wszystkie bojówki — bezwzględnie tak. Podkreślamy wszystkie bojówki wszystkich organizacyj, zarówno opozycyjnych, jak i prorządowych. Jeżeli wśród tych bojówek są teroryści — ukarać ich surowo. Jeśli są ekscesy — pociągnąć sprawców do surowej odpowiedzialności. Nawet rozwiązać obóz Narodowo-radykalny — zgoda. Ale stosować represje masowe — nie.

Bo represje masowe są zawsze szkodliwe, zawsze niebezpieczne, zawsze ubolewania godne. Przed dwoma dniami umieściliśmy artykuł o zadaniach nowego pokolenia. Pisaliśmy, że zadania te są tem łatwiejsze, że życie nie wyżłobiło w naszem pokoleniu tych głębokich różnic, które wyorała w pokoleniu poprzedniem wielka wojna, spór o niepodległość, o orjentację i t. d. Masowe represje wyorałyby także przepaści w naszem, młodem pokoleniu, — Przez dziesiątki lat dzielilibyśmy się na tych co „siedzieli" i co nie „siedzieli". Chcemy z całej duszy, ze wszystkich sił, by tych przepaści nie było".

x. y. z.

Po wyborach samorządowych

Kilka słów pod adresem p. wice-min. Wł. Korsaka

Panie Ministrze!

Kiedy na Komisji Administracyjnej i na plenum Sejmu poddawaliśmy ostrej krytyce projekt Ustawy Samorządowej, a w szczególności owe sławetne „luzy", odsyłające najważniejsze sprawy do rozporządzeń ministerjalnych, wówczas Pan, oraz referent Ustawy p. wicemarszałek Sejmu Polakiewicz, odpierając nasze ataki — z całą stanowczością i, śmiem twierdzić, z całem przekonaniem zapewniali, że ustawa ta, wynikająca z ducha polskiego, zrywająca ze wszystkiemi dotychczasowemi ustawami państw zaborczych, będzie w ustawodawstwie polskiem ideałem, godnym odrodzonego narodu. Kiedy wysuwaliśmy wątpliwości, że ze względu na owe „luzy", wykonawcy wobec niejasności i niedomówień ustawy, **mogą ją interpretować na swój sposób i wyprawiać najrozmaitsze łamańce i harce interpretacyjne na niekorzyść wyborców** — Panowie ze świętem oburzeniem odpieraliście nasze przewidywania i kazaliście **mieć obywatelom polskim „zaufanie" do polskich urzędników, wykonywujących polską ustawę.**

Niewiele czasu upłynęło, a życie wykazało, że my mieliśmy rację, a zapewnienia Pana Ministra i Pana Marszałka Polakiewicza pozostały pustemi słowami.

Z poprzednich korespondencyj „Robotnika" o przebiegu wyborów w Zagłębiu Dąbrowskiem dowiedzieli się Panowie, jak „wyinterpretowali" ustawę i regulamin wyborczy polscy urzędnicy w Sosnowcu, Dąbrowie i Będzinie gdzie **unieważniono listy P. P. S. łącznie w 7 okręgach robotniczych,** bez powiadomienia nawet pełnomocników o powodach unieważnienia list; zaznaczam, że we wszystkich tych okręgach **P. P. S. otrzymała w głosowaniu na unieważnione listy po 2 i po 1 radnym**—którzy niestety wbrew woli wyborców—do Rad Miejskich dopuszczeni nie zostaną.

Przeciwko bezprawnym unieważnieniom naszych list założyliśmy protesty wyborcze, które będą rozstrzygane przez polskich urzędników, do których winniśmy „mieć zaufanie" według słów Pana Ministra, lecz oto jak inni „polscy urzędnicy i pracownicy" Komisarskiego Zarządu Miasta Sosnowca z „wyższego natchnienia" prowadzą kontrakcję, niech posłuży Panu Ministrowi niżej podany dokument:

Do Pana Wojewody Kieleckiego
w Kielcach.
za pośrednictwem Głównej Komisji Wyborczej w Sosnowcu.

OSWIADCZENIE.

Niżej podpisani wyborcy z XII Okręgu Wyborczego w Sosnowcu podpisaliśmy protest wyborczy przeciwko unieważnieniu przez Główną Komisję Wyborczą w Sosnowcu, listy kandydatów na radnych „Jedności Robotniczej P. P. S. i Klasowych Związków Zawodowych", protest ten złożony został do Głównej Komisji Wyborczej w piątek dnia 8 czerwca r. b., a już w niedzielę dnia 10 czerwca r. b. przyszedł do nas w mundurze strażaka miejskiego pracownik Magistratu Jakuszkowiak wraz z kilku innymi i oświadczył nam, że wie o tem, iż podpisaliśmy protest wyborczy i *aby nie fatygować nas do Magistratu dla stwierdzenia tożsamości podpisów, poleca nam podpis swój składać na liście przedłożonej przez niego, gdyż w ten sposób nie będziemy potrzebowali już chodzić do Magistratu.*

Mając przed sobą pracownika Magistratu w mundurze — z całem zaufaniem stwierdziliśmy powtórnie swoje podpisy pod protestem. Obecnie doszły nas słuchy, że podpisy nasze złożone na liście Jakuszkowiaka *mają być wykorzystane dla cofnięcia protestu i naszych podpisów pod protestem.*

Gdyby dla tego celu miały być nadużyte nasze podpisy, złożone na liście Jakuszkowiaka i jego kolegów, stwierdzamy niniejszem, że Jakuszkowiak wówczas dopuściłby *się wobec nas zwykłego szantażu i oszustwa, za które powinien być pociągnięty do odpowiedzialności karnej, gdyż podpisów naszych złożonych pod protestem* „Jedności Robotniczej P. P. S. i Klasowych Związków Zawodowych" w Okręgu XII *nie wycofaliśmy, oraz stwierdzamy z całą stanowczością, że protest wyborczy podtrzymujemy.*

Następują własnoręczne podpisy.

Oprócz strażaka Jakuszkowiaka, razem z nim podpisy w ten podstępny sposób, na wycofanie protestu zbierali: Stefan Chruściel — urzędnik Magistratu m. Sosnowca, Psonkow Antoni i Świtalski Eugenjusz — działacze „sanacyjni" z Sosnowca.

W Okręgu w X w Sosnowcu, w którym ja kandydowałem również listę P. P. S. unieważniono, nie dopuszczając mnie do Rady Miejskiej, aczkolwiek **na tę unieważnioną listę padło głosów 1120 i winniśmy mieć tam 2 mandaty, a lista Nr. 1 —otrzymała 1020 głosów i 1 mandat,** P. P. S. wobec unieważnienia listy niema wcale mandatów, a lista Nr. 1 zabrała 3 mandaty — w okręgu tym, również dla wycofania naszego protestu usiłowano podstępnie zbierać podpisy — robili to: urzędnik huty „Staszic" niejaki Ptak prezes „Strzelca", grożąc robotnikom, że jeśli nie wycofają podpisów z pod protestu, to stracą pracę w fabryce, a w szkole w Modrzejowie pod wpływem nauczyciela, radnego z listy Nr. 1 usiłował niejaki Czesław Karch namawiać bezrobotnych, że jeśli cofną swoje podpisy z pod protestu wyborczego w X Okręgu, to dostaną pracę w Magistracie. Bezrobotni podpisów nie cofnęli i... pracy nie mają.

Ustawowa ilość podpisów z dużą nadwyżką (potrzeba było 60 podpisów, a pod protestem wyborczym w X Okręgu jest zebranych 236 podpisów) została do województwa przesłana. Jakie będą losy protestów, zależne to będzie od urzędników polskich, do których „winniśmy mieć zaufanie" — według słów Pana Ministra.

Te dwa przykłady, obok innych, o których pisałem w „Robotniku" lecz cenzor nie dopuścił do ich ujawnienia, rzucają właściwe światło na urzędników, którzy z ramienia władz nadzorczych i komisarycznych Zarządów miast mianowali odpowiednio dobrane Komisje Wyborcze dla przeprowazenia wyborów, oraz na same Komisje, które „wyinterpretowały" ustawę i wykorzystały dostatecznie „luzy" — aby wbrew woli wyborców nie dopuścić do Rad miejskich przedstawicieli klasy robotniczej.

Tą drogą zapytuję Pana Wice-Ministra Korsaka i P. Wice-Marszałka Polakiewicza, czy tak wyobrażali sobie wykonywanie polskiej ustawy przez polskich urzędników?...

ALEKSANDER BIEŃ.
Poseł na Sejm.

W Ministerjum Spraw Wewnętrznych

Dowiadujemy się, że w niedalekiej przyszłości dokonana będzie zmiana na stanowisku ministra spraw wewnętrznych. Premjer Kozłowski, który objął po zamordowaniu min. Pierackiego kierownictwo M. S. W. poświęcić się ma wyłącznie zagadnieniom gospodarczym.

Dookoła osoby przyszłego ministra spraw wewnętrznych krążą najrozmaitsze pogłoski.

Jako kandydaci na to stanowisko wymieniani są: pos. Miedziński, min. Paciorkowski, pułk. Ryszanek, oraz min. Nakoniecznikoff-Klukowski.

Wolność słowa w Hiszpanji

Wolność drukowanego słowa w Hiszpanji znowu uległa znacznym ograniczeniom. Przed ukazaniem się muszą pisma zostać przedstawione cenzurze, przy czem pisma nie mogą ukazywać się z białemi plamami ani też nie wolno im pisać, że zostały ocenzurowane. Zakonspirowana cenzura!

Szczególna naganka prowadzona jest przeciw pismu socjalistycznemu „El socialista". Praktyka cenzury na tem polega, że prokurator kwestjonuje którykolwiek artykuł, poczem policja konfiskuje wszędzie egzemplarze pisma. Cel oczywiście jest ten, żeby pismo finansowo położyć i przeszkodzić dojściu do rąk czytelników.

Od czasu dojścia radykałów do władzy we wrześniu r. z. „El socialista" ma 70 spraw. Niedawno „El socialista" doniósł, iż artykuł który już cenzura po części skonfiskowała, został następnie w całości skonfiskowany przez prokuratora.

Stosowane są jeszcze inne metody szkodzenia pismu. Dnia 10 b. m. policja nałożyła w drodze administracyjnej grzywnę na pismo w wysokości 5000 pezet za dwa artykuły wydrukowane w numerze z dn. 8 czerwca, w których prokurator nic zdrożnego nie znalazł i numer z tego dnia był sprzedawany bez jakichkolwiek przeszkód.

„El socialista" istnieje już 49 lat i nawet w czasie monarchji nie ulegał takim prześladowaniom, jak obecnie.

Pomimo to redakcja jest przekonana, że przeżyje także obecne rządy i że jeszcze na łamach „El socialista" zamieści im nekrolog.

Życzymy tego hiszpańskim towarzyszom.

We czwartek 29 czerwca

Zlot Młodzieży Robotniczej w Warszawie

Czy jesteście gotowi? Czasu niewiele.

Wytężcie wszystkie siły, by zlot był masową demonstracją na rzecz Wolności i Socjalizmu!

Strajk budowlanych trwa

11 dzień walki strajkowej

Sytuacja na froncie strajkowym robotników budowlanych nie uległa zmianie. W sobotę odbędzie się o godz. 11 przed poł. w podwórzu przy ul. Wareckiej 7 zgromadzenie strajkujących od 11 dni robotników budowlanych.

Strajk w fabryce Cytrona w Supraślu

W fabryce włókienniczej Cytrona w Supraślu wybuchł zatarg na tle przyjmowania pracowników.

Robotnicy przystąpili do strajku.

Dwudziesty dziewiąty dzień

strajkują robotnicy piekarscy w Pruszkowie

Strajk w piekarniach pruszkowskich trwa w dalszym ciągu bez zmian.

W związku ze strajkiem aresztowano sześciu robotników piekarskich, natomiast właściciele piekarń, którzy sprowokowali robotników do walki, nie tylko, że mają całkowitą swobodę, lecz są otoczeni ze strony władz troskliwą opieką.

W tych warunkach klasa pracująca musi przyjść z pomocą walczącym robotnikom, aby walka ich o spełnienie najelementarniejszych potrzeb została wygraną.

Wzywamy robotników pracujących w fabryce Państwowych Zakładów Samochodowych w Ursusie, aby wpłynęli na tamtejsze kasyno, by zaprzestało brać chleb wypiekany przez łamistrajków, a nabywało pieczywo bądź z piekarń warszawskich, bądź z piekarni kolejowej w Pruszkowie.

Wszystkim organizacjom, oraz robotnikom który przyszli z pomocą walczącym robotnikom piekarskim, Zarząd Główny Związku Rob. Przem. Spożywczego w Polsce składa serdeczne podziękowanie i prosi o dalsze okazywanie pomocy.

Nowa ofiara nieuzyskanej promocji

Straszne samobójstwo ucznia Seminarjum Nauczycielskiego w Toruniu

Uczeń IV kursu Seminarjum Nauczycielskiego w Toruniu 19-letni Marjan Wośkowiak, pochodzący z Chobienic, pow. wolsztyńskiego, nie otrzymawszy promocji na następny kurs, popełnił samobójstwo w niesamowity sposób.

Zwłoki młodego samobójcy znaleziono w lasku, przy torze kolejowym prowadzącym do Czarnkowa.

Oględziny zwłok i dochodzenia policyjne wykazały, że denat wdrapał się na jeden ze słupów sieci elektrycznej o silnem napięciu, poczem, uchwyciwszy się drutów, został rażony prądem i spadł na ziemię bez oznak życia.

Powodem samobójstwa — jak zdołano ustalić — było nieuzyskanie promocji na ostatni V kurs seminaryjny.

Wośkowiak jak zeznają jego koledzy — nosił się z zamiarem odebrania sobie życia już od dwóch dni. Po otrzymaniu świadectwa zaczął regulować swe zobowiązania finansowe u kolegów, pożegnał się z nimi serdecznie, poczem wybrał się nawet na zabawę do jednego z lokali toruńskich. Po odprowadzeniu kilku przyjaciół na dworzec kolejowy, udał się do wspomnianego wyżej lasku, by w taki niesamowity sposób pozbawić się życia.

Pod złą wróżbą

Japonja już rozbija przyszłą konferencję morską

Przygotowania do konferencji morskiej, zakończone w bieżącym tygodniu w Londynie, wykazały, że osiągnięcie porozumienia w sprawie porządku obrad konferencji przedstawia nieprzezwyciężone trudności. Największe trudności wysuwa Japonja. (PAT).

**
*

Wiadomość, że Japonja domaga się prawa zwiększenia swych sił morskich, wywołała wielkie wrażenie w londyńskich kołach politycznych. Niektóre dzienniki uważają stanowisko Japonji, **jako cios wymierzony przyszłorocznej konferencji morskiej.**

„Daily Express" podkreśla, że St. Zjednoczone nigdy nie wyrażą swej zgody na zwiększenie floty japońskiej. Wysunięcie podobnego żądania ze strony Rządu w Tokio jest równoznacznem z rozbiciem przyszłej konferencji morskiej i nowym wyścigiem zbrojeń. (ATE).

Gen. Weygand w Londynie

Wizyta gen. Weyganda wzbudza żywe zainteresowanie w prasie londyńskiej. Gen. Weygand przybył do Londynu we środę o godz. 13 min. 15.

„Daily Mail" zaznacza, że jakkolwiek podróż gen. Weyganda posiada charakter prywatny, niewątpliwie skorzysta on z okazji, aby nawiązać pewne kontakty z angielskiemi kołami wojskowemi. Fakt, że gen. Weygandowi towarzyszy szef sztabu oraz dwóch wyższych oficerów, zdaje się potwierdzać to przypuszczenie. Gen. Weygand jest w Londynie gościem dowódcy okręgu londyńskiego gen. Granta. Foreign Office zaprzeczyło pogłoskom jakoby, gen. Weygand miał odbyć rozmowy z przedstawicielami angielskiego ministerjum wojny.

„Daily Herald" twierdzi w dalszym ciągu, że przyjazd gen. Weyganda jest faktem o doniosłem znaczeniu politycznem.

Korespondent wojskowy „Daily Express" zaznacza, że jest rzeczą niewątpliwą, że gen. Weygand odbędzie poufne rozmowy z przedstawicielami angielskiego sztabu generalnego i wyższymi dowódcami wojskowymi. (ATE).

Prywatna poczta

robi konkurencję Państwu

Na skutek akcji podjętej przez Min. Poczt i Telegrafów w kierunku zwalczania bezprawnego przewozu listów, ujawniono na terenie stolicy kilkanaście nielegalnych „poczt" prywatnych, które przeważnie mieściły się przy biurach ekspedycyjnych. Wczoraj Starostwo Grodzkie skazało trzech ekspedytorów: Klajnsteina, Rubinsteina i Brzozowskiego na kary po 100 złotych grzywny i 7 dni bezwzględnego aresztu.

Pokwitowania

DLA STRAJKUJĄCYCH ROBOTNIKÓW W KIELCACH.

Oswald Szałowski w Przemyślu zł. 2.

Konfiskata „Robotnika"

Wczorajszy numer „Robotnika" uległ znów konfiskacie, za notatkę związaną ze sprawą zabójstwa min. Pierackiego i za korespondencję na str. 5-ej.

Jest to 433 konfiskata za czasów rządów „pomajowych" i 53 konfiskata od początku r. b.

Kronika organizacyjna

WARSZAWSKI WYDZIAŁ MŁODZIEŻY P. P. S. organizuje w piątek, dnia 22 b. m., o godz. 7 wiecz, na dzielnicach partyjnych zebrania pod hasłem: „MŁODZIEŻ JAKO AWANGARDA REWOLUCJI".

W zebraniach tych winni wziąć udział wszyscy członkowie Partji, turowcy, akademicy - socjaliści i robotnicy - sportowcy.

WOLA (Wolska 44) ref. tow. tow. Mitzner i Niedziela.

JEROZOLIMA (Chłodna 30) ref. tow. tow. Malicka i Łopkowski.

MOKOTÓW (Chocimska 23) ref. tow. tow. Dąb i Ładkowski.

CZERNIAKÓW (Nowosielecka 1) ref. tow. tow. Kaczanowski i Szymańska.

ŻOLIBORZ — MARYMONT (Krasińskiego 10) ref. tow. tow. Golde i Poulisz.

POWIŚLE (Czerwonego Krzyża 20) ref. tow. tow. Władek i Cesarski.

STARÓWKA (Długa 21) ref. tow. tow. Trojanowski i Arski.

OCHOTA (Przemyska 18) ref. tow. Rapacki.

„BACZNOŚĆ GAZOWNICY P. P. S." W piątek dnia 22 czerwca odbędzie się zebranie członków Koła o godz. 6 po poł. w lokalu Długa 21. Prosimy wszystkich członków o punktualne przybycie.

Warsz. Org. Młodz. TUR.

ZEBRANIE EGZEKUTYWY W. O. M. T. U. R. odbędzie się w poniedziałek dnia 25 b. m. o godz. 5.30 wiecz.

KONFERENCJA Zarządów Kół W. O. M. T. U. R. odbędzie się w poniedziałek dn. 25 b. m. o godz. 6.30 wiecz. w lokalu Warecka 7. Na porządku dziennym sprawy bardzo ważne. Obecność wszystkich Zarządów Kół konieczna.

Przed Zlotem Młodzieży Robotniczej

W sobotę o godz. 7.30 wiecz. w lokalu Warecka 7 odbędzie się posiedzenie celem omówienia sprawy Zlotu Warszawskiego. Przedstawiciele robotn. Klubów Sportowych, Czerwonego Harcerstwa, dzielnic partyjnych proszeni są o punktualne przybycie.

Towarzyszowi Stefanowi Kobrzyńskiemu, z powodu tragicznego zgonu siostry w dniu 20 b. m. serdeczne współczucia przesyła Egzekutywa Komitetu Wykonawczego Warszawskiej Organizacji Młodzieży T. U. R.

Likwidacja „Sztafety"

Przed dwoma dniami decyzją Sądu Okręgowego w Warszawie zostało zawieszone wydawnictwo „Obozu Narodowo-Radykalnego", „Sztafeta", z powodu zagrażania przez nią bezpieczeństwu publicznemu.

Samobójstwo

kontrolera lasów państwowych

W archiwum Dyrekcji Lasów Państwowych w Łucku pozbawił się życia wystrzałem z karabinu wojskowego kontroler dyrekcji Włodzimierz Obrębski.

Powodem samobójstwa był podobno rozstrój nerwowy.

Zbiegły więzień włamał się do willi majora

Przeląkł się, że go wezmą za zabójcę min. Pierackiego

Z Wejcherowa zbiegł w tych dniach więzień, nazwiskiem Jaconiez. Zawitał on m. in. do Inowrocławia, gdzie z ub. soboty na niedzielę zakradł się do willi majora Krysztofiaka. Jaconiez skradł z willi rewolwer i kilkanaście złotych, poczem ruszył w dalszą podróż do Potunia. Wpadł on w ręce policji, która przy rewizji znalazła u niego broń. Przyłapany, nie chcąc być podejrzanym o dokonanie morderstwa na osobie ministra Pierackiego, ujawnił, że jest zbiegiem i że rewolwer skradł w Inowrocławiu. Policja potuńska skomunikowała się z policją inowrocławską, która fakt kradzieży dokonanej u majora Krysztofiaka potwierdziła.

Więzień odstawiony zostanie z powrotem do celi więziennej.

Smierć kolejarza

przy czyszczeniu zwrotnic

W dniu 20 b. m. o godz. 15.10 wydarzył się na dworcu osobowym w Katowicach nieszczęśliwy wypadek, którego ofiarą padł zatrudniony przy czyszczeniu zwrotnic kolejowych pracownik kolejowy.

Kolejarz Franciszek Szopa, zajęty pracą, nie zauważył nadjeżdżającego pociągu, którego koła zmasakrowały nieszczęśliwego do tego stopnia, że zwłok jego w pierwszej chwili nie można było rozpoznać.

Dwaj akademicy i opryszek przed sądem

Proces morderców Garncarzówny

Wczoraj w trzecim dniu procesu morderców służącej Garncarzówny zeznawali koledzy oskarżonych Schenkirzyka i Bobrzeckiego.

Zeznania ich wypadły rozmaicie; dotyczyły one znajomości obydwu uczestników mordu, z okresu gimnazjalnego i studjów w krakowskiej Szkole Sztuk Pięknych. Jeden ze świadków charakteryzuje Bobrzeckiego, jako człowieka uczciwego i pracowitego, uprzejmego, aż do przesady. Inny znów świadek charakteryzuje Bobrzeckiego jako człowieka gwałtownego, który podczas jakiejś awantury w szkole ze złości złapał rzeźbę i wyrzucił ją przez okno. Za ten wybryk Bobrzecki został relegowany z uczelni. Zeznania innych świadków dotyczące Schenkirzyka wypadają naogół pomyślnie dla oskarżonego. Rzecz prosta, że zeznania te dotyczą okresu, przed popełnieniem morderstwa. Następnie zeznawał przed Sądem dr. Nussbaum, który opisywał w jakich warunkach poznał osk. Bobrzeckiego.

Wyrok w procesie o zabójstwo policjanta

Kara śmierci i dożywotnie więzienie

W Tarnopolu odbyła się rozprawa sądowa przeciwko zabójcom starszego posterunkowego Głowiaka.

Sąd ogłosił wyrok, mocą którego skazani zostali: Kostecki Eugenjusz i Litwin Aleksander na karę śmierci; Flinta Piotr na karę dożywotniego więzienia, Flinta Joachim uwolniony od winy i kary.

Procesy komunistyczne

Sąd okręgowy w Kaliszu skazał oskarżonych w drugim procesie komunistycznym: Ignacego Wróbla na 6 lat więzienia z pozbawieniem praw honorowych i obywatelskich na przeciąg lat 5, Pawła Hempla na półtora roku więzienia z pozbawieniem praw na trzy lata; Ferdynanda Holwegera, Józefa Stanisławowskiego, Stanisława Krajewskiego i Henryka Kaczmarka po jednym roku więzienia z pozbawieniem praw na 2 lata; Szeindlę Łęczycką na 2 lata więzienia z pozbawieniem praw na 3 lata.

Stanisława Kornackiego sąd uwolnił od winy i kary.

Sprawa pracownicza

Sąd odwoławczy wydz. VI rozpatrywał niedawno sprawę urzędnika **Maryminca,** który wystąpił do sądu o należne mu z domu handl. Gepner, ul. Grzybowska 27, 3-miesięczne wynagrodzenie za urlop, oraz wynagrodzenie za godziny nadliczbowe. Ogólna suma pretensyj wynosiła około tysiąca złotych.

Sąd pracy na ul. Ogrodowej pretensje odrzucił, sąd odwoławczy natomiast pretensje pracownicze uznał za słuszne i powództwo zasądził.

Właścicielem domu handlowego przeciwko któremu toczyła się sprawa jest wiceprezes Zw. Kupców Abraham Gepner.

I. K.

Dzieci w roli świadków

W sądzie apelacyjnym w Warszawie rozpatrywano wczoraj dwie sprawy, z których wynikało, jak trudno opierać **się na zeznaniach dzieci, badanych w charakterze świadków.**

W jednej sprawie chodziło o kradzież U obywatelki Fadjejowej popełniono kradzież. Zginęło 200 zł.

Dziesięcioletni synek Fadjejowej przyznał się, że pieniądze zabrał matce za namową braci Breitfusów. Sąd Okręgowy obu braci Breitfusów uniewinnił a sąd apelacyjny wyrok ten zatwierdził. Na rozprawie okazało się, że nieszczęśliwy chłopiec zmuszony został do zeznań przeciwko oskarżonym biciem i głodzeniem przez matkę.

Biedne dziecko błąkało się po okolicy, żebrając u sąsiadów o kawałek chleba.

W drugiej ze spraw świadkiem była 12-l. dziewczynka, która została zmuszona do fałszywych zeznań przeciwko dozorcy domu Raczkowi. Sobierajowa oskarżyła Raczka o kradzież i napad.

Sąd okręgowy skazał Raczka na 1½ roku więzienia. Sąd Apelacyjny przed którym wyjaśniona została tajemnica zeznań dziewczynki, Raczka uniewinnił.

I. K.

Trup na przewodach

o 6 tys. volt napięcia

W **Mijaczowie,** na przewodach o wysokim napięciu, popełnił samobójstwo 21 letni Stanisław Stempel z Pińczyc.

Młodzieniec, zadawszy ciężki uraz koledze, uciekł z domu, bojąc się odpowiedzialności. Przez dwa dni tułał się w okolicy, aż krytycznego dnia powiesił się na przewodach, przez które przechodzi prąd o 6 tys. volt. napięcia. Ciało samobójcy zostało spalone na węgiel.

Samobójstwo kierownika internatu

Onegdaj wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie kierownik internatu Rady Szkolnej m. Warszawy Wincenty Wróblewski. Przeciwko Wróblewskiemu prowadzone było dochodzenie w związku z nadużyciami, jakie popełnił w internacie. Nadużycia te sięgają podobno sumy około dwudziestu tysięcy złotych.

Wystawa uczniów

Akademji Sztuk Pięknych

Otwarcie dorocznej wystawy prac studentów Akademji Sztuk Pięknych w Warszawie — nastąpi w niedzielę dnia 24 czerwca r. b. o godzinie 12 w południe.

Kto wygrał na loterji?

Wczoraj podczas ciągnienia loterji, główne wygrane padły na następujące numery:

Zł. 2.000 na Nr.: 29130

Zł. 1.000 na N-ry: 27447 64369 112545

Zł. 500 na N-ry: 36390 75881 76659 161855

Zł. 400 na N-ry: 79960 83054 111979 116141 159181

Zł. 200 na N-ry: 7238 39887 44118 47169 65999 82636 102468 108228 109152 132742 133473 148401 150174 153140 163252

Zł. 150 na N-ry: 714 3391 10389 28551 34918 59830 66928 67030 76140 81066 82256 86064 88890 102255 104649 109901 114403 116790 118002 126882 133173 134597 147639 154801 156749 163461 163553 169448 169650

II

Zł. 10.000 na Nr.: 33468

Zł. 5.000 na Nr.: 66640

Zł. 2.000 na N-ry: 36380 74120 128609

Zł. 1.000 na N-ry: 568 97368

Zł. 500 na N-ry: 723 65017 125401 164980

Zł. 400 na N-ry: 100 45033 78975 88157 92689 95043 95145 130050 137765

Zł. 200 na N-ry: 2020 26111 44298 45359 50830 69435 82748 85914 97485 103073 106680 117550 124192 120327 132071 133046 140871

Zł. 150 na N-ry: 2970 4372 5501 10365 12354 18369 24361 25014 28929 32126 41024 44489 45828 47282 58333 58093 57445 59604 65345 67935 74190 75169 76045 79300 85236 89377 98571 99447 124781 127267 128493 132199 133446 136741 137231 140383 141830 143190 144249 144544 149600 158608 168503

Walka o prawo do życia

malarzy i pokostników w Bielsku-Białej

(Kor. własna).

Strajk malarzy i pokostników w Bielsku-Białej, rozpoczęty dn. 14 czerwca b. r., trwa dalej. Pocieszającem jest, że niema ani jednego łamistrajka. Żądania pracowników są słuszne i wszyscy się z niemi solidaryzują, naturalnie — oprócz pp. majstrów, którzy się nie wstydzą puszczać różnych plotek aby tylko złamać strajk.

Nie brak również i służalczej prasy jak „Schlesische-Zeitung", która pisze, że strajk ten jest nieuzasadniony gdyż obecne zarobki malarzy są na obecne czasy „wystarczające". (!) Ci panowie wstydzą się jednak zapoznać społeczeństwo z wysokością zarobków strajkujących pracowników — i dlatego ich wyręczymy.

Otóż zarobki malarzy i pokostników w Bielsku-Białej wynoszą przeciętnie 75 groszy na godzinę, a tylko jednostki mają po kilka groszy więcej; wyzwoleniec otrzymuje najwyżej 40 gr. na godzinę.

Na ostatniej konferencji, która odbyła się dnia 13 czerwca w Inspektoracie pracy w Bielsku pp. majstrowie mieli czelność zaproponować **I kl. aż 70 groszy (siedemdziesiąt groszy)** na godzinę. A więc 70 groszy na godzinę ma być wystarczającem wynagrodzeniem dla rzemieślnika sezonowego, który najwyżej 6 miesięcy w roku przepracuje!

Panowie majstrowie chcieliby wbić „klina" w szeregi strajkujących z powodu tego, żeśmy postawili do żądań punkt, w którym domagamy się przedewszystkiem pracy dla miejscowych pracowników, mając na myśli tych, którzy pracują i pracowali dotychczas w Bielsku-Białej a zamieszkują tutaj w powiatach, sąsiadujących, t. j. w Wadowicach, Żywcu i Cieszynie. Pp. majstrowie chcieliby wmówić w ttow. z poza Bielska Białej, że my ich chcemy pozbawić pracy.

Demagogja ta jednak nie zda się na nic, albowiem strajkujący tak z Bielska-Białej, jakoteż z sąsiednich miejscowości, wiedzą doskonale, że nietylko nie chcemy naszych kolegów pozbawić pracy, ale robimy wszystko, aby im ją zapewnić.

Pracownicy będą strajkowali tak długo, aż osiągną to co się im słusznie należy: to jest za uczciwą pracę odpowiednią zapłatę.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Dolar 5.26

Berlin 201.50; Belgja 223.75; Holandja 359.35; Londyn 26.72; N.-Jork — kabel 5.29¾; Paryż 34.97; Praga 22.02; Szwajcarja 172.15; Włochy 45.62.

Lokaut 500 robotników

W hucie „Ludwików" w Kielcach

(Kor. własna).

Ledwo zakończyła się u nas akcja strajkowa robotników zakładów wapiennych i kamieniołomów, kiedy oto znów stanęliśmy wobec nowej walki robotników, tym razem wobec lokautu 500 robotników z odlewni „Huty Ludwików".

Jeszcze w zeszłym roku na jesieni, dyrekcja Huty „Ludwików", zamiast dotychczasowego twardego koksu, wprowadziła miękki koks, wobec czego powstały bardzo poważne trudności w odlewie żelaza. Przy tej zamianie koksu doszło do tego, że połowa odlewu odchodziła. Robotnicy, pracujący na akord ponosili poważne straty w zarobkach, które dochodziły nawet do 50 proc.

To też wśród robotników nurtował silny ferment i niezadowolenie. Jak dalece zarobki robotników musiały się obniżyć, świadczy najlepiej fakt, że dyrekcja sama podniosła ceny na odlewie o 10 proc., lecz, niestety, tylko na jeden tydzień. Co było przyczyną, że dyrekcja po tygodniu cofnęła tę podwyżkę, pozostanie tajemnicą.

Interwencje delegacji nie odnosiły żadnego skutku. Z tego też powodu wynikały kilkakrotne strajki godzinne, całodzienne, lecz dyrekcja miała dla robotników zawsze jedną i tę samą odpowiedź „że Ministerstwo zabroniło sprowadzać twardy koks z Czechosłowacji".

To, że zamiana koksu spowodowała ogromną obniżkę zarobków, dyrekcji nie obchodziło. Wszelkie na ten temat rozmowy kończyły się zawsze powtórzeniem rozporządzenia Ministerjum. Kto znał stosunki, ten wiedział, że prędzej czy później konflikt na tem tle jest nieunikniony.

Długo nie czekano. Drugiego czerwca dyrekcja Huty „Ludwików" powiadomiła robotników odlewni, że z powodu braku zamówień i przepełnienia magazynu wymawia wszystkim pracę. Wymówienie zastosowano względem 500 robotników. Termin wymówienia kończył się 16-go czerwca.

Teraz dopiero wyszło na jaw, do czego zdążała dyrekcja, wywieszając ogłoszenie o wymówieniu. Na dwa dni przed terminem, t. j. 14-go czerwca, dyrekcja powiadomiła robotników odlewni, że lepszego żelaza do odlewu dać nie może, jak również nie może dać i większej ilości. Jeżeli zatem delegaci w imieniu ogółu pracujących, podpiszą, że godzą się na dalszą pracę, lecz na dotychczasowych warunkach, to wymówienie, które kończy się 16 czerwca, zostanie cofnięte. Jeżeli robotnicy nie zgodzą się na powyższe warunki, to nastąpi redukcja od 30 — 50 robotników.

Z oświadczenia dyrekcji przekonano się, że nie brak zamówień był powodem wymówienia pracy, lecz chciano w ten sposób utrzymać i nadal ogromną, bo 50 proc., obniżkę płac robotniczych.

Zgóry było do przewidzenia, że robotnicy na tak ciężkie warunki nie będą się mogli zgodzić. Przyjąć proponowane warunki, to znaczyło doprowadzić siebie i rodziny do ostatecznej nędzy. To też warunki dyrekcji zostały przez robotników odrzucone, wobec czego dyrekcja 18 czerwca zamknęła przed nimi bramę fabryczną, przy której wystawiony został posterunek policji.

Wobec faktu zamknięcia bramy fabrycznej, Zarząd Zw. Zaw. Metalowców zwołał zebranie do lokalu Związków Zawodowych. Po omówieniu zaszłych wypadków, wybrano delegację, która w imieniu wszystkich robotników udała się do Inspektora Pracy w celu poinformowania go o zaszłym fakcie.

W Inspektoracie Pracy delegacja nie otrzymała żadnej konkretnej odpowiedzi, natomiast dyrekcja Huty „Ludwików" w dn. 19 czerwca wywiesiła nowe ogłoszenie nast. treści:

„Przyjmowanie robotników do odlewni żelaza rozpocznie się w czwartek. W piątek lub sobotę będą mogły być rozpoczęte przygotowania do uruchomienia oddziału. Nieprzyjęci ponownie robotnicy, którzy dotychczas zatrudnieni byli, otrzymają między sobotą i wtorkiem karty zwolnienia z całkowitem obliczeniem, łącznie z ewentualnym urlopem".

Tyle tylko miała do powiedzenia robotnikom dyrekcja Huty „Ludwików".

Jedno maleńkie wyjaśnienie. Ciekawi jesteśmy, których to robotników dyrekcja ma na myśli, zaznaczając w ogłoszeniu z dnia 19 czerwca, że zwolnieni otrzymają całkowite obliczenia i t. d.? Czy dyrekcja ma na uwadze tych robotników, których w rozmowie telefonicznej z p. Janickim, zastępcą Inspektora Pracy, nazwano „mącących spokój"? Jeżeli do tych robotników skierowane jest ogłoszenie o zwolnieniu, to daremny trud.

W odpowiedzi na powyższe ogłoszenia dyrekcji, zlokautowani robotnicy powzięli jednomyślnie uchwałę, że do pracy muszą być przyjęci wszyscy dotychczasowi robotnicy. Jeżeli zaś zajdzie istotna potrzeba redukcji, to robotnicy godzą się, lecz na zasadzie zawartej umowy z 1932 roku.

Jeżeli dyrekcja Huty „Ludwików" chce, ażeby praca na odlewni odbywała się normalnie i w spokoju, o czem stale mówi, to robotnicy tego samego sobie życzą, lecz zależy to wyłącznie od dyrekcji. Unormować te sprawy może jedynie umowa zbiorowa.

Strajk w fabryce Deichsla w Sosnowcu

W fabryce Deichsla w Sosnowcu wybuchł strajk przeciwko obniżkom płac.

Strajkujący pozostają w fabryce.

Zakończenie strajku

w Zakładach Wapiennych i Kamieniołomach w Kielcach

Wobec tego, że właściciele Zakładów Wapiennych i Kamieniołomów, jak również i strajkujący robotnicy, zgodzili się sprawę podwyżki płac przekazać do ostatecznego załatwienia Komisji arbitrażowej, robotnicy po 35 dniach walki strajkowej powrócili do pracy.

Orzeczenie Komisji arbitrażowej ma zapaść w najbliższych dniach.

Co grają w teatrach?

TEATR NARODOWY. Dziś komedja Scribe'a „Szklanka wody".

TEATR LETNI. Dziś komedja węgierska Vulpiusa „Zwyciężyłem kryzys".

TEATR NOWY. Dziś „Migo" Acharda, z Jarkowską i Kurnakowiczem.

TEATR POLSKI. Codziennie świeżo wystawiona komedja Augusta Hinrichsa p. t. „Awantura o Jolantę".

TEATR MAŁY. Dziś paryska komedja Jana de Létraz p. t. „Szczęście na poddaszu".

TEATR KAMERALNY. Dziś i codziennie „Kochankowie" Grubińskiego.

STARA BANDA W TEATRZE HOLLYWOOD. Dziś nowa rewja „Na Hożej nienajgorzej" w wykonaniu „Starej Bandy".

TEATR WIELKA REWJA. Dziś rewja inauguracyjna p. t.: „To warto zobaczyć!" pióra Hemara, D-ra Pietraszka i Własta.

TEATR REWJI „MUCHA". Codziennie rewja „Bukiet szlagierów".

TEATR DRAMATYCZNY (Hipoteczna 8). Dziś „Małżeństwo z Konwenansu".

TEATR REWJI „MIGNON". Dziś rewja p. t. „Lato i miłość".

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Spełnione marzenia".

APOLLO: „Csibi" z Fr. Gaal.

ATLANTIC: „Lady Lou".

ANTINEA: „Zamarłe echa".

AMOR: „Tancerka z Buenos Aires".

AS: „Niebezpieczna gra" i „W paszczy krokodyla".

CASINO: „Pozwól się kochać".

CAPITOL: „Dziś żyjemy" i „Profesor w kabarecie".

COLOSSEUM: „Król niedołęgów" i rewja.

COLOSSEUM MAŁE: „Chandu".

CORSO: Film z Kiepurą i rewja.

CRISTAL: „Nieustraszony cowboy" i „Nie pozwól mi pić".

CYRK (Kino Variété): „Tancerka z Chicago" i nowe atrakcje.

EUROPA: „Przygoda o północy".

FAMA: „Życie jst piękne" i „Nowoczesny Robinzon".

FILHARMONJA: „Miraże szczęścia".

FORUM: „Szpieg w masce" i „Maski dr. Fu Manchu".

GLORIA: „Oliver Twist" i „Orły na uwięzi" (Małygin).

HELJOS: „Życie jest piękne".

MAJESTIC: „Wesoły Tydzień" z Flipem i Flapem.

KOMETA: „Czarowna noc" i atrakcje.

LOS: Kino nieczynne do 1.IX.

LUX: „Neapol, śpiewające miasto".

MEWA: „Zaledwie wczoraj" i „Flip i Flap w małżeńskiej niewoli.

MASKA: „Chandu" i „Na Sybir".

MIEJSKI: „Zhańbiona" i „Burza o brzasku".

NOWY SPLENDID: „Symfonja życia" i rewja.

NOWA TOMBOLA: „Skandal w Budapeszcie" i „Zła dziewczyna".

OKO PRASKIE: „Moje marzenie to ty" i „Więzień z Kajenny".

PROMIEŃ: „Pat i Patachon, jako ogrodnicy".

PAN: „W niewoli dżungli".

PRAGA: „Pod pręgierzem".

PETIT TRIANON: „10-ty kochanek" z Anny Ondra i „Byłem ci wierny".

RIVIERA: „Ostatnia Carowa" i „Nie damy ziemi".

ROXY: „Sprawca nieznany" i „W cieniu krzyża".

SOKÓŁ: „A.L.14 zatonęła" i dodatki.

STYLOWY: „Otchłań życia".

TON: „Hrabia Zarow".

UCIECHA: „Powrót Sherloka Holmesa".

UNJA: „Grzech miłości" i rewja.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Sport robotniczy

DWA NOWE ROBOTNICZE REKORDY LEKKOATLETYCZNE. Na mistrzostwach lekkoatletycznych kl. B. okręgu warszawskiego, jak już podaliśmy, zawodnik Skry Jan Przybyłko zajął pierwsze miejsce w biegu na 10.000 m. w czasie 33 min. 22 s., ustanawiając tem robotniczy rekord Polski. „Po drodze" Przybyłko pobił robotniczy rekord Polski na 5.000 m., osiągając 16 min. 21 sek. Wynik Przybyłki na 10.000 m. jest 3-im najlepszym czasem w Polsce i najlepszym wynikiem wogóle uzyskanym w bież. sezonie.

WYDZIAŁ SANITARNY. Wzmóc propagandę higjeny ogólnej a sportowej w szczególności. Pogłębić zainteresowania zawodników badaniami lekarskiemi. Powołać poradnictwo sportowe, którego celem będzie wskazywanie sportowcom tych działów wychowania fizycznego, które najlepiej im odpowiadają, współpracować z Zarządem WRSKO przy wyszukiwaniu środków finansowych na rozbudowę i rozpatrzenie poradni w środki lecznicze i przyrządy lekarskie. Szkolić w dalszym ciągu sanitarjuszy. Przestudjować działalność podobnych instytucyj zagranicą, śledzić ich rozwój i urządzać perjodyczne publiczne odczyty na te tematy dla najszerszych kół sportowych.

W r. b. praca bieżąca Wydziału Sanitarnego obsługuje imprezy sportowe, turystyczne, gimnastyczne i t. p., prowadzi poradnię sportowo - lekarską i badanie zawodników, bierze masowy udział w Święcie — Zlocie Okręgu Warszawskiego, organizowanym przez ZRSS. Na imprezy te przygotuje własne atrakcje. Zwrócić uwagę na poradnictwo sportowe dla kobiet, odczyty i referaty.

Szermierka

DALSZE WYNIKI SZERMIERCZYCH MISTRZOSTW EUROPY. W środę, po południu, rozegrano dalsze spotkania w pulach eliminacyjnych drużynowego floretu panów.

W pierwszej grupie Niemcy pokonali Austrję w stosunku 9:1, kwalifikując się wraz z Włochami do finałów. Odpadli Austrjacy i Grecy.

W drugiej puli po zwycięstwie Węgrów nad Rumunami 9:1 do finału zakwalifikowali się Węgrzy i Francuzi. Odpadli — Rumuni.

Turniej w drużynowym florecie pań rozegrano odrazu w grupie finałowej. Prócz podanych przez nas trzech spotkań odbyły się dalsze, a mianowicie: Węgry — Niemcy 9:2, Anglja — Niemcy 9:2. Włochy — Polska 12:4. (Dla Polski dwa zwycięstwa wywalczyła Duchówna a Laskowska i Rowecka po 1). Węgry—Polska 9:0. Węgry — Anglja 9:5.

Ostatni mecz dał zwycięstwo Niemkom nad Włoszkami 9:3.

W wyniku ostatecznym pierwsze miejsce zajęły bezkonkurencyjne Węgierki, mając wszystkie cztery zwycięstwa. Miejscem drugiem, trzeciem i czwartem podzieliły się zawodniczki Anglji, Włoch i Niemiec. Każda z tych ekip miała po dwa zwycięstwa. Wreszcie **ostatnie, piąte miejsce, zajęła Polska** — 0 zwycięstw.

WĘGRZY MISTRZAMI EUROPY W DRUŻYNOWYM FLORECIE. Finał drużynowego floretu panów zgrupował następujące cztery drużyny: Węgrzy, Włosi, Francja i Niemcy.

Rozgrywki finałowe dały wyniki następujące: Włochy — Niemcy 9:0. Niemcy — Węgry 9:4. Włochy — Węgry 9:0. Francja — Węgry 9:5. Francja — Niemcy 9:4. Włochy — Francja 9:4. Ostatni mecz zdecydował o pierwszem miejscu.

W klasyfikacji ostatecznej pierwsze miejsce zajęły Włochy, mając 3 zwycięstwa i 6 pkt., drugie miejsce — Francja, 2 zwycięstwa i 4 pkt., 3) Niemcy — 1 zwycięstwo i 2 pkt., 4) Węgry — 0 zwycięstw i 0 pkt.

Tenis

PUHAR DAVISA CO DWA LATA. Międzynarodowy Związek Tenisowy zdecydował zatwierdzić wniosek Południowej Afryki, aby turniej o puhar Davisa odbywał się co dwa lata.

FATALNE DLA NAS LOSOWANIE W WIMBLEDONIE. Wczoraj odbyło się w Londynie w gmachu Brytyjskiego Związku Lawn - Tenisowego losowanie czołowych graczy w związku z rozpoczynającemi się w poniedziałek dnia 25 b. m. rozgrywkami o nieoficjalne mistrzostwo świata w Wimbledonie. Ustalono, że każda z czołowych rakiet świata stanie na czele jednej z grup, złożonej z 16 tenisistów. Dla nas losowanie wypadło fatalnie. Tłoczyński odrazu pierwszego dnia walczy z pierwszą rakietą świata Crawfordem, a Hebda w pierwszym meczu spotyka się z Crammem (naturalnie, o ile Hebda wogóle przyjedzie do Wimbledonu). W tych warunkach szanse obydwóch naszych graczy są minimalne i prawdopodobnie zostaną oni wyeliminowani odrazu pierwszego dnia.

Jędrzejowska gra w grupie, której przewodzi amerykanka Palfrey. W grupie tej poza angielką Goldfree i czołowej Palfrey niema żadnej groźnej przeciwniczki i Jędrzejowska ma szanse dojścia do rozgrywki z Palfrey.

Sporty motorowe

NA TORZE BETONOWYM. Od pięciu lat nie było w Warszawie Międzynarodowych Wyścigów Motocyklowych na torze betonowym.

Dzięki ruchliwości Sekcji Motocyklowej Legji już w nadchodzącą niedzielę na stadjonie Wojska Polskiego ujrzymy walkę naszych motocyklistów z najlepszymi zawodnikami Niemiec, Elsnerem i Binder Saamem.

Boks

CARNERA ZMASAKROWANY. Niedawno stoczony bój bokserski o tytuł mistrza świata wszystkich wag, pomiędzy posiadaczem tytułu Włochem Carnera a pięściarzem amerykańskim Max Baerem, zakończył się — jak wiadomo — porażką olbrzyma włoskiego przez techniczny nokaut.

Carnera został w czasie tego meczu zmasakrowany. Już w piątej rundzie Baer ciosem prostym złamał Carnerze kość nosową. Następnie Carnera doznał zwichnięcia prawej ręki.

Pobór

Dziś winni stawić się: 1) w Warszawie zamieszkali w 13 i 14 dzielnicach IV komisarjatu P. P. — w komisji poborowej Nr. 1, 2) zam. w 1, 2, 3 i 4 dzielnicach X kom. — w komisji poborowej Nr. 2, 3) zam. w 13 dzielnicy V kom. — w komisji poborowej Nr. 3, wreszcie 4) zam. 13, 14 i 15 dzielnicach VIII kom. — w komisji poborowej Nr. 4. Wszystkie powyższe komisje urzędują przy ul. Stalowej 73.

Sensacyjny proces w Budapeszcie

Przed kilkoma dniami rozpoczął się przed sądem karnym w Budapeszcie proces, wytoczony byłemu podsekretarzowi stanu ministerjum opieki społecznej dr. Emerichowi **Drehrowi.** Jest to najsensacyjniejszy a zarazem też najbardziej skomplikowany proces ostatnich dziesięciu lat. Przeciwko dr. Drehrowi wniesiono skargę o malwersacje finansowe, nadużycia i tem podobne sprawy, jakich dopuścił się podobno na stanowisku podsekretarza stanu, zajmowanem od roku 1926 do 1930, a więc w latach, kiedy premjerem był hrabia Stefan **Bethlen.** Dlatego też przypuszczać można, że proces odkryje niektóre kulisy reżymu bethlenowskiego. Zainteresowanie procesem jest olbrzymie.

Sama sprawa jest bardzo tajemnicza. Drehr był najwierniejszym współpracownikiem zmarłego ministra opieki społecznej, prałata Józefa Wassa, który po Bethlenie był najstarszym członkiem gabinetu. Drehr nigdy nie opuszczał ministra, często całował go w rękę, względnie prałacki pierścień. W 1930 r. Vass zmarł nagle i Drehr podał się do dymisji, chociaż brakowały mu dwa lata, aby mógł uzyskać emeryturę jako podsekretarz stanu. Oświadczył, że **„innemu nie chce służyć".** Ale już wówczas mówiono o naprężonych stosunkach pomiędzy nim a premjerem Bethlene'm, ponieważ Drehr, któremu nie można odmówić zdolności politycznych, intrygował podobno przeciwko premjerowi. Wówczas też krążyły pogłoski o finansowych malwersacjach w ministerjum opieki społecznej, a ponieważ po śmierci Vassa znaleziono na jego biurku różne tubki z silnemi proszkami usypiającemi, mówiono również o nienaturalnej śmierci ministra. Pogłoski te rozszerzały się bardzo uporczywie, tembardziej, gdy okazało się, iż w nocy przed swym zgonem odbył minister Vass rozmowę telefoniczną z pewnym wysokim urzędnikiem swego ministerjum, który podobno oznajmił mu o wykryciu wielkiej afery w jego resorcie. Afera wprawdzie nie została odrazu ujawniona, ale w węgierskich kołach politycznych z pewnem zdenerwowaniem komentowano fakt, że premjer, który w owym czasie wracał właśnie z Włoch, nie udał się wprost do Budapesztu, ale zatrzymał się w Stolicznym Białogrodzie i nie wziął udziału w pogrzebie swego długoletniego zastępcy na stanowisku premjera. Wyglądało to na demonstrację; tembardziej gdy premjer następnego dnia wyjechał z Jugosławji do Berlina, ominąwszy Budapeszt. Krok ten opinja publiczna miała wówczas Bethlenowi za złe, ale Bethlen nie uważał za stosowne wytłomaczyć swoje postępowanie.

Później ujawniono aferę w ministerjum opieki społecznej. Chodziło o przepłacenie objektów, które ministerjum zakupiło za ceny znacznie wyższe, o defraudację różnych sum, o szereg nadużyć innego rodzaju i t. d.

Za czyny te znalazł się Drehr na ławie oskarżonych, chociaż jako polityczny podsekretarz stanu nie miał nic wspólnego z finansową gospodarką ministerjum. Drehr gwałtownie się bronił stwierdzając, że podczas swego urzędowania nie miał żadnych zysków, a jeżeli interwenjował w sprawach materjalnych czynił to na wyraźny rozkaz swego szefa. Dziennikarzom, którzy go oskarżali, Drehr wytoczył kilka procesów o oszczerstwo, raz się nawet pojedynkował, ale sądy trzymały całą sprawę w zawieszeniu przez cztery lata. W międzyczasie niektórzy z głównych świadków zmarli. Dopiero obecnie doszło do rozprawy.

W międzyczasie rząd Karolyiego odbył pewnego rodzaju prywatny sąd nad Drehrem. Drehr skazany został na utratę praw do piastowania urzędu i pokrycie kosztów. Drehr odpowiedział rezygnacją z urzędu i praw emerytalnych. W owym czasie mówiono powszechnie, że Drehr nie chce mówić przed sądem dyscyplinarnym, a tylko przed sądem zwyczajnym i że jest w posiadaniu ważnych dokumentów, oraz zdjęć fotograficznych, które będą miały olbrzymie znaczenie dla sprawy. Krążyły również pogłoski, że udział w różnych transakcjach handlowych i zyski z nich miała małżonka premjera, Małgorzata Bethlenowa, ale zarzuty te nie były w prasie wyraźnie sformułowane.

W pierwszych dniach procesu okazało się, że minister Wass, przedstawiciel partji chrześcijańsko - społecznej w gabinecie Bethlena otrzymywał dziesiątki miljonów (a nawet więcej), w koronach od żydowskiego bankiera Samuela Krausa. Pieniądze te przeznaczone były dla celów politycznych partji, zwłaszcza podczas wyborów. Kraus był swego czasu słynnym bankierem znanym z swej charytatywnej działalności. Stwierdzono również, że o kupnie pewnego zamku, po znacznie wyższej cenie wiedział też sam premjer hrabia Bethlen.

Co usłyszymy w radjo?

Na piątek.

6.35 Muzyka popularna. — 6.53 Muzyka. — 7.05 Dziennik poranny. — 7.10 Muzyka. — 7.20 Chwilka pań domu. — 7.25 Program. — 7.30 Rozmaitości. — 11.57 Sygnał czasu. — 12.00 Hejnał. — 12.03 Wiadomości meteorologiczne. — 12.05 Przegląd Prasy. — 12.10 Koncert. — 13.00 Dziennik południowy. — 13.05 Muzyka. — 13.35 Z rynku pracy. — 14.00 Wiadomości o eksporcie. — 14.05 Wiadomości gospodarcze. — 16.00 Koncert. — 16.25 Koncert solistów. — 17.00 Audycja dla chorych. — 17.30 Muzyka. — 18.00 Na pińskich błotach. — 18.15 Recital śpiewaczy. — 18.45 Rozmowa w poradni budowlanej. — 18.55 Jak spędzić święto?". — 19.10 Program. — 19.15 „Trzy listy prababki" — opowiadanie obyczaj. Zygmunta Bartkiewicza.— 19.30 Recital śpiewaczy. — 19.50 Wiadomości sportowe. — 20.00 Myśli wybrane. — 20.02 Skrzynka pocztowa. — 20.12 Koncert. — 20.50 Dziennik wieczorny. — 21.00 Transm. z Gdyni. — 21.02 Wiadomości rolnicze. — 21.12 Koncert symfoniczny. — 22.00 Kraj dalekiego Zachodu — Marokko (feljeton). — 22.15 Muzyka. — 23.00 Wiadomości meteorologiczne.

Na sobotę.

6.35 Muzyka. — 6.38 Gimnastyka. — 6.53 Muzyka. — 7.05 Dziennik Poranny.— 7.10 Muzyka. — 7.20 Chwilka pań domu.— 7.25 Program. — 7.30 Rozmaitości. — 11.57 Sygnał czasu. — 12.00 Hejnał. — 12.03 Wiadomości meteor. — 12.05 Przegląd Prasy. — 12.10 Po jednej piosence.— 13.00 Dziennik Południowy. — 13.05 Koncert. — 14.00 Wiadomości o eksporcie polskim. — 14.05. Wiadomości gospodarcze.— 16.00 Koncert muzyki. — 17.00 Transmisja ze Lwowa. — 17.25 Muzyka. — 17.40 Duety wokalne. — 18.00 Co czytać? — 18.15 Recital fortepianowy. — 18.45 Tragiczny rok. — 18.55 Życie stolicy. — 19.00 Rozmaitości. — 19.10 Program. — 19.15 Muzyka. — 19.50 Wiadomości sportowe.— 20.00 Koncert Chopinowski. — 20.30 Audycja ku czci Jerzego Lafayette'a z okazji 100-nej rocznicy zgonu (Tr. do Francji).— 20.50 „Lafayette a Polska" — wygł. dr. Adam Lewak. — 21.00 Capstrzyk Marynarki Wojennej. — 21.02 Dziennik wieczorny. — 21.12 Koncert. — 21.30 Koncert wieczorny. — 22.00 Bohaterowie Japonji. — 22.10 Muzyka. — 23.00 Wiadomości dla komunikacji lotniczej.

Ryby sie śmieją!

Nie ulega już wątpliwości fakt świeżo zanotowany przez profesora J. A. Coera, że ryby doskonale słyszą i stale na głos karmiącego podpływają ku niemu i oczekują pokarmu. Obecnie świat naukowy bada inne zdolności ryb, robiąc w tym celu najdziwaczniejsze próby. Jak te próby się skończą narazie niewiadomo. Faktem jest jednak, że kiedy słynni komicy Flip i Flap zakupili swego czasu okręt i rozpoczęli połów ryb, śmieli się z nich nietylko widzowie, ale i ryby — rycząc na cały głos.

„Flip i Flap" jako „Wrogowie małżeństwa" zaprezentują się naszej publiczności dziś w kinie „Majestic". (x).

STAN POGODY

POCHMURNO.

Zachmurzenia z możliwością przelotnych doszczów. Nieco chłodniej. Umiarkowane i porywiste wiatry z kierunków zachodnich. Skłonność do burz, zwłaszcza we wschodnich dzielnicach.

Arcybiskup Neapolu i chłopczyce

W południowych Włoszech rozeszła się w ostatnich dniach pogłoska, że arcybiskup Neapolu, kardynał Ascalesi, miał oświadczyć, że będzie płacił premje pieniężne tym dziewczętom, które wbrew obecnej modzie krótko strzyżonych włosów, noszą długie włosy.

Wskutek tych pogłosek do pałacu arcybiskupiego zaczęły napływać tysiące listów, do których dołączone były fotografje przeważnie ładnych dziewcząt z długiemi włosami.

Ponieważ potok listów nie ustawał, sekretarjat kardynała był zmuszony ogłosić we wszystkich pismach neapolitańskich, iż pogłoski o premjach są nieprawdziwe i że kardynał ma pilniejsze sprawy do rozstrzygania, aniżeli uwłosienie młodych Neapolitanek.

Swen Hedin w Urumtschi

Swen Hedin osiągnął cel swej podróży w Chinach. Jest to miasto Urumtschi w prowincji Sinkiang. Pozostali członkowie ekspedycji oraz samochody znajdują się jeszcze w Lopn Nor.

Za kilka dni zamierza Swen Hedin rozpocząć drogę powrotną do Szwecji.

Zadaniem ekspedycji było przeprowadzenie badań, czy da się przeprowadzić droga dla samochodów z Urumtschhi do Chin właściwych.

Prez. Roosevelt w obronie czerwonoskórych

Prezydent Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej Roosevelt przedłożył w tych dniach Senatowi amerykańskiemu projekt ustawy, przewidujący wstawienie do budżetu kwoty około 40 miljonów zł. na ochronę Indjan, którzy stopniowo wymierają. Prezydent Roosevelt uważa, że już najwyższy czas, by zmienić zasadniczo stosunek rządu amerykańskiego do Indjan. Zagłada Indjan może być powstrzymana, o ile zapewni im się odpowiednie warunki bytu. Suma powyższa ma być użyta na pożyczki dla Indjan, których osadzi się na roli i przysposobi do pracy rolnej pod kierunkiem zawodowych agronomów. Gospodarstwa rolne Indjan mają być oparte na zasadzie współdzielczości.

Projekt prezydenta Roosevelta Senat St. Zjedn. A. P. przyjął bez dyskusji.

Samobójstwa

Wczoraj popełnili samobójstwa:

Na Wybrzeżu Kościuszkowskiem wprost ul. Tamki, otruł się kwasem solnym 22-l. Aleksander Potapczyk, drukarz.

— 16-letnia Leokadja Rerychówna, otruła się esencją octową.

— 34-l. Marja Smolarkówna, zatruła się nieznaną substancją.

— 26-l. Stanisław Włodarczyk, bez zajęcia, wybił szybę w oknie, poczem kawałkami szkła zadał sobie 2 rany cięte powierzchowne brzucha.

23-l. Mojżesz Janowski, bezrobotny z Otwocka, przyjechał niedawno do kuzyna swego Żurkowskiego Janowski, postanowił uczyć się wyrobu beretów i szali. Wczoraj spotkawszy kolegę, prosił go o pożyczenie 5 zł., które potrzebne mu były na kupno materjału. Spotkał się jednak z odmową.

Rano około godz. 5-ej, gdy wszyscy domownicy spali, Janowski wyszedł, oświadczając przebudzonemu Żurkowskiemu, że pragnie zaczerpnąć świeżego powietrza i wychodzi na podwórze, przyczem zabiera klucz, aby wracając nie budzić śpiących. Po upływie kilku minut lokatorzy oraz dozorca domu usłyszeli odgłos. Jak się okazało, Janowski wypadł, czy też umyślnie wyskoczył z okna II piętra klatki schodowej w II -em podwórzu. Lekarz Pogotowia stwierdził ogólne potłuczenie i złamanie prawej nogi. Po opatrunku, Janowskiego przewieziono do szpitala Dz. Jezus.

DROBNE OGŁOSZENIA

Beverley Nichols 78)

DZWON NA TRWOGĘ

Z upoważnienia autora przełożyła z angielskiego

Wacława Komarnicka

Oto mój pierwszy ustrój. Jest to ustrój kapitalistyczny, w którym stosunki między państwem a prywatnemi interesami opierają się mocno na właściwych podstawach. Wewnętrzna sytuacja polityczna każdego państwa jest taka, że żadne interesy prywatne (jak nafta lub przedmioty uzbrojenia) nie mogą przeważać nad interesami publicznemi i nadawać kierunek polityce państwowej. Poszczególne państwa zakreślają wspólnie zewnętrzne granice swej działalności, jeżeli chodzi o wspomaganie lub hamorwanie konkurencji swych obywateli w handlu światowym.

Nie wymaga to wcale środków tak drastycznych, jak zniesienie wszelkich ceł. Jeżeli jakieś państwo postanawia, że właśni jego przemysłowcy mają pierwszeństwo na rynku wewnętrznym, to chociaż może to być nierozsądne z punktu widzenia gospodarczego, nie powinno jednak samo przez się być powodem do poważnych zatargów z innemi państwami. Oczywiście, nie uniknie się starć, jeżeli będzie się wprowadzać nagłe zmiany i przedsiębiorstwom zagranicznym będzie się działa nieoczekiwana i poważna krzywda. Ale dla utrzymania pokoju potrzeba tylko ustawy o rozsądnej stabilizacji ceł. Subsydja dla eksporterów to jednak całkiem inna sprawa. Są znacznie bardziej prowokacyjne, niż cła, gdyż państwo, udzielające subsydjów, nie działa na swym własnym rynku, lecz atakuje (przy pomocy nieuniknionego podwyższenia podatków) ogólny rynek światowy, który nie należy ani do niego, ani do kogokolwiek innego. Międzynarodowe porozumienie w sprawie ograniczenia subsydjów państwowych dla eksportu jest przeto rzeczą bardzo ważną. Po trzecie, niezbędne jest też porozumienie co do warunków eksportu i imoprtu w wypadku zależnego, niesamodzielnego imperjum. Zasada „otwartych drzwi" lub „jednakowego traktowania", zastosowana w mandatach, upoważniających do sprawowania zarządu nad dawnemi kolonjami niemieckiemi w Afryce Środkowej, jest zasadą najpewniejszą.

Gdyby ustrój kapitalistyczny zdołał uczynić zadość tym trzem warunkom, mógłby istnieć jeszcze przez czas nieograniczony, nie zagrażając bynajmniej pokojowi. Oczywiście, zdarzałyby się na tle handlu utarczki pomiędzy rywalizującemi przedsiębiorstwami. Byłyby to jednak zatargi jednostek, nie zaś państw; nie wpływałyby na wzajemne stosunki narodów. W przeciwieństwie do tego, jeżeli jakieś państwo socjalistyczne rywalizuje z innemi takiemiż państwami, albo (co jest bardziej możliwe i nawet gorsze) jedno państwo socjalistyczne rywalizuje z prywatnemi przedsiębiorstwami w innych państwach, zatargi są znacznie niebezpieczniejsze, wywołują bowiem wystąpienia rządów i reakcję ze strony całych państw. Brak odpowiedzialności, właściwy zwadzie prywatnej, łączy się wtedy z wielkiemi siłami i środkami, cechującemi zatarg publiczny.

C. Jak to zastosować do imperjów kolonjalnych?

S. Zgadzam się, że Konferencja Ottawska uczyniła poważny krok naprzód w kierunku utworzenia „zamkniętego", zależnego imperjum. Jedyną pewną zasadą dla każdego wielkiego imperjum jest zasada otwartych drzwi i równości szans. Imperjum Brytańskie było zazwyczaj otwarte dla wszystkich państw...

C. Teraz już nie jest.

S. Nie. I stanowi to groźne niebezpieczeństwo dla pokoju światowego. Ale powróćmy do tematu.

Tak wygląda mój pierwszy ustrój. Uważam, że jest pewniejszy od jakiejkolwiek formy socjalizmu, podlegałby bowiem normom prawnym, utrzymującym zatargi pomiędzy jednostkami w granicach zatargów jednostkowych, które nie pociągają za sobą pozytywnych wystąpień państw.

C. Jeżeli wolno mi przerwać, pozwolę sobie zaznaczyć, że żadne imperjum, oprócz naszego, nigdy nie stosowało naprawdę polityki otwartych drzwi.

S. Holandja stosowała ją naprawdę.

C. Ale Francja — nigdy. Wątpię bardzo, czy idea otwartego imperjum kolonjalnego da się urzeczywistnić w praktyce w dwudziestym wieku. Ponieważ we wszystkich wielkich mocarstwach imperjalistycznych wzmaga się natężenie walki konkurencyjnej, wydaje się, że nieuchronnym wynikiem tej walki będzie przejście do zasady zamkniętych drzwi.

S. Jeżeli tak jest, to niebezpieczeństwo wojny, pochodzące z posiadania zależnego imperjum, wzrosło niepomiernie, ale nie zgadzam się, aby tak miało być.

(D. c. n.).

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40. bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr.20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio szpaltowy, układ zwyczajnych 10-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI

Wydawca: RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w Drukarni Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warecka 7.